Nr. 105 Kraków, Środa dnia 10 Maja 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
*Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## Ischl — Budapeszt.

Ministrowie Gołuchowski, Thun, Kaicl i Dipauli opuścili Wiedeń i udali się na dwór cesarski do Budapesztu, gdzie we wspólnej naradzie z członkami rządu węgierskiego zapaść mają pierwszorzędnej wagi postanowienia. Wiadomość ta brzmi smutno i jest dla powagi władzy w naszem państwie bardzo upokarzająca. Nie tak to dawno temu, jak na dwór cesarski do Ischlu podążał baron Banffy i jak *Wiener Abendpost* ogłaszała potem całemu światu, że rząd jest przygotowany na wszystkie wypadki, co więcej, że jest na wszystkie wypadki u z b r o j o n y. Zapowiedź ta okazała się marną przechwałką. Ministrowie austrjaccy nie brali w rachunek prawdy, że *hungarica fides — nulla fides*, że słowu i ręce węgierskiej wierzyć nie można. Banffy został zastąpiony przez Szella i owa ubezpieczająca na wszystkie wypadki zbroja austrjackiego gabinetu, okazała się nikłą pajęczyną, drżącą przed każdym krzykiem zdrajców stanu z partji Schoenerera.

Owa ostateczna sesja parlamentu, po której miały nastąpić z takiem utęsknieniem przez ludy Austrji oczekiwane „zbawcze czyny“, zakończyła się znów sromotnem fiaskiem, a jednak zamiast czynów zaczęły się nowe rokowania i nowe ustępstwa, aż nakoniec na bagnie bezradności wyrósł kwiat „parallelogramu sił“ w formie zapowiedzianej ustawy językowej na podstawie artykułu XIV konstytucji, ustawy zarówno odrzucanej przez Czechów jak i przez Niemców, sprzecznej z duchem konstytucji, o której utrzymanie rzekomo tak bardzo idzie, a nadewszystko sprzecznej z najbardziej podstawowemi zasadami programu stronnictw autonomicznych.

Ale mniejsza już o wartość polityczną i merytoryczną tej ustawy; niechby sobie była jakakolwiekbądź, byleby dawała rękojmię jakiego takiego wybrnięcia z tego błota, w którem ugrzęzła nawa państwowa Austrji! Wyniki jednak podróży dra Kaicla do Pragi, wzbudziły chyba wśród rządu przekonanie, że ów sławny „parallelogram sił“ byłby tylko stertą słomy, podsycającą pożar nieco już zmęczonych umysłów i zaczynających się już wyczerpywać namiętności. Hrabia Thun robi tedy rozpaczliwy wysiłek, aby skłonić Szella do uznania postanowień zapadłych w Ischl, gdyż w przeciwnym razie nie pozostaje mu nic innego, jak tylko — dymisja!

Ministrowie austrjaccy jadą tedy do Budapesztu ze zwątpieniem; czuję, że jest to podróż samobójcza. Gabinet, który zaczął od ustępstw i kapitulacji, który wiecznie się chwiał na wszystkie strony i nie miał odwagi na żaden czyn się zdobyć, który lękał się własnego cienia i brnął po omacku wśród trudności, kończy swój żywot wśród upokorzenia i śmieszności. Ach! jakże inne przywiązywaliśmy do niego nadzieje, gdy obejmował ster rządu i gdy zdawało się, że zdaje sobie sprawę z tego, iż jedynem źródłem dzisiejszych nieszczęść Austrji jest — jej teraźniejsza, sprzeczna z naturą ustroju państwa k o n s t y t u c j a!

## Oświadczenia prezesa Jaworskiego.

***Wiedeń 8 maja.***

Prezes Koła polskiego w Wiedniu JE. Apolinary Jaworski, miał dziwną polityczną rozmowę z wiedeńskim korespondentem *Pester Lloyda*. Na początku rozmowy Jaworski ze stanowczością zaprzeczył, jakoby parlamentarna komisja Koła polskiego znajdowała się obecnie w Wiedniu; przeciwnie prezes Koła nie ma najmniejszego pojęcia(!), gdzie poszczególni członkowie komisji mogą się na razie znajdywać. „Ogromnie mi smutno — mówił Jaworski — że parlament nie jest zdolny do czynu. Mówię to w imieniu całej Galicji(!). Pomyśl pan sobie! od początku 1896 r. nie mieliśmy ani jednej budżetowej dyskusji(!) Przez to jest stagnacja w administracji. Naturalnie(!) nie jest zadaniem stronnictw, szukać i wynajdywać środki i drogi, za pomocą których możnaby parlament uczynić znowu zdolnym do czynu. Jestto zadanie rządu, a specjalnie prezydenta ministrów.

Żądanie jednak opozycji, aby uczyniono *tabula rasa* w tem, co istnieje (p. Jaworski boi się wymienić słów: rozporządzenia językowe. *Przyp. Red.*) mnie osobiście nie wydaje się możliwe. Trzeba szukać innego *modus procedendi*. Mowią o zastosowaniu § 14 do kwestji językowej. Wybacz pan, że na razie wstrzymam się od wypowiedzenia swojego zdania. Niebawem będziemy mogli wypowiedzieć się w tym przedmiocie.

W dalszym ciągu tłomaczył się p. Jaworski, dlaczego nie zwoływał komitetu wykonawczego prawicy; składał wszystko na pracę sejmową, przyczem jednak musiał się pewnie rumienić. Sesja komitetu odbędzie się w każdym razie w d r u g i e j p o ł o w i e m a j a. Wreszcie mówił Jaworski: „Nawskróś fałszem jest, jakoby Polacy mieli zdanie swoje w kwestji językowej stosować całkowicie do zdania Czechów. Specjalnie my Polacy będziemy się kierować względami na państwo i na nasz kraj. Jestem przekonany, że musi istnieć taki porządek rzeczy, w którymby Czesi i Niemcy obok siebie żyć mogli — jednakowoż nie ponad sobą, jak do tego o b i e(!) narodowości dążą“.

W końcu p. Jaworski rozwodził się nad ugodą węgierską w imię „mocarstwowego stanowiska monarchji“ i „europejskiej jej pozycji“, i wystąpił z zasadą, którą „już przedtem postawił (!) odnośnie do stosunku Czechów z Niemcami“, że Austrja i Węgry powinny żyć obok siebie, nie ponad sobą. Co do kwoty sądzi p. Jaworski, że jej dotychczasowy stosunek nie może być utrzymany. Co się zaś tyczy właściwej ekonomicznej ugody, należy uważać projekty Badeniego i Bilińskiego za całość.

Jeżeli w tej organicznej tkaninie przez jakikolwiek fakt, n. p. przez formułkę Szella, nastąpi pęknięcie, to pewne modyfikacje są nieuniknione, tak n. p. co do kwestji bankowej, przy której także i p. Jaworski uważa za rzecz najbardziej wskazaną: prowizorjum z utrzymaniem *status quo*. P. Jaworski ma nadzieję, że rokowania budapeszteńskie osiągną cel, bo Koloman Szell jest pojednawczym politykiem. Rzesza Koła polskiego może więc sobie tylko życzyć, aby umiarkowanie, roztropność i względność po obu stronach towarzyszyły budapeszteńskim konferencjom.

## Dymisja Freycineta.

Potworna „sprawa Dreyfusa“ nową pochłonęła ofiarę: wielce zasłużony około rozwoju trzeciej republiki, minister wojny Freycinet musiał podać się do dymisji, ponieważ jako minister wojny, ośmielił się bronić powagi i karności armji, podczas gdy rewizjoniści i socjaliści w Izbie pragnęli ją jak najszybciej zdezorganizować.

Przyczyna — a raczej pozór przyczyny — ustąpienia ministra znane; Freycynet zawiesił profesora przy wojskowej szkole politechnicznej Duruya w urzędowaniu, ponieważ niepatrjotycznem stanowiskiem swem, jakie w kilku broszurach i artykułach zajął względem sprawy Dreyfusa i jakiem obraził uczucia armji, wywołał powszechne oburzenie i reakcję ze strony swoich uczniów, tak, iż ci dalej wykładów jego słuchać nie chcieli. Kiedy następnie w odpowiedzi na interpelację wniesioną w Izbie, Freycinet usprawiedliwiał swe postępowanie, a socjalistyczno-żydowska lewica wrzaskami ciągle mu przerywała, obrażony minister, przerwawszy swe wywody, opuścił mównicę i zaraz potem nieodwołalnie podał się do dymisji.

Freycinet użył poprostu zewnętrznego pozoru, ażeby opuścić stanowisko obrońcy interesów i honoru armji, tak dzisiaj we Francji trudne, zwłaszcza, że zbliża się dzień, w którym w trybunale kasacyjnym zapadnie wyrok co do rewizji procesu zdrajcy z Czarciej wyspy. Jeżeli wyrok ten, jak niestety oczekiwać można, wypadnie na korzyść rewizji, a destrukcyjna robota międzynarodowego syndykatu systematycznie dalej będzie się starała podkopywać podwaliny armji, wtedy niewiadomo, czy ta armja, która tak długo w milczeniu i rezygnacji znosiła zniewagi i prześladowania, czy ta armja nie zechce się bronić sama, aby temsamem bronić i Francję; a jak cierniste i odpowiedzialne będzie wtedy stanowisko cywilnego ministra wojny?

Freycinet, który obecnie liczy już przeszło siedmdziesiąt lat, ustąpił pewno już na zawsze z politycznej widowni swego kraju. Był on jedynym cywilnym ministrem wojny, który dzięki swym talentom, wiedzy i doświadczeniu odpowiadał swemu zadaniu. Wysoki talent organizacyjny i strategiczny, jaki Freycinet, będący wówczas prawą ręką Gambetty, rozwinął w roku 1870/71 po katastrofie sedańskiej i po kapitulacji Metzu, wywołał nawet podziw u Moltkego, który go nazwał „genjalnym dyletantem wojennym“. Cywilny ten inżynier z zawodu, wydobył z ziemi 4 armje rekrutów w chwili, kiedy cała regularna armja francuska zapełniała pruskie fortece i powadził niemi przez pół roku wojnę przeciw miljonowemu wyborowemu wojsku, kierowanemu przez takiego Moltkego, posiadającemu najlepszą w świecie artylerję. I były chwile, w jesieni i zimie roku 1870, kiedy w głównej kwaterze niemieckiej myślano poważnie o odwrocie z pod oblężonego Paryża.

Po wojnie położył Freycinet wielkie zasługi około reorganizacji armji i piastował kolejno różne teki, najczęściej tekę wojny, przytem także tekę spraw zagranicznych i tekę robót publicznych, każdą z równym talentem i energją. Gdyby Francja w roku 1881 za jego była poszła wskazówką — była to chwila, kiedy po stłumieniu powstania Arabi-baszy Anglja gotowała się to okupacji Egiptu i wezwała Francję do kooperacji — to dzisiaj Egipt i cała dolina Nilu nie byłyby wyłącznem dominium Anglji a Francja partycypowałaby w owocach polityki Napoleona III.

Świeżo mianowany minister wojny Krantz, który był dotąd ministrem robót publicznych, jest ósmym ministrem wojny od chwili skazania Dreyfusa, a więc w przeciągu czterech przeszło lat. Mercier, Cavaignac, Billot, Cavaignac po raz wtóry, Zurlinden, Chanoine, Freycinet, Krantz — oto ich szereg! Nieszczególnie musi być u francuskich ministrów wojny ze znajomością spraw swego wydziału, skoro się zmieniają co kilka tygodni lub miesięcy, zwłaszcza odkąd dla sprawy Dreyfusa prezydenci pod presją wszechwładnej Izby systematycznie obawiają się stawiać jenerała na czele armji a admirała na czele marynarki, lecz powierzają odnośne teki parlamentarjuszom cywilnym. Dokąd ta wybnjałość systemu parlamentarnego musi doprowadzić, tego nie potrzeba analizować; szkoda tylko tych olbrzymich ofiar na armję na które Izby francuskie tak chętnie zezwalają, jeżeli potem z równą pohopnością starają się armję tę dezorganizować i przysposabiać grunt do nowego jej pogromu, za który ta armja nie będzie odpowiedzialną. Jeżeli w takiej Anglji, która zresztą nie jest militarną potęgą kontynentalną, jak Niemcy lub Francja, na czele wydziału wojny stoi parlamentarjusz cywilny, to ma on tylko administrację armji w swem ręku i jej reprezentację w parlamencie, podczas gdy naczelne dowództwo dzierży zupełnie niezależny od niego jenerał, obecnie Wolseley. We Francji zaś, której potęga jest przeważnie kontynentalna a opiera się głównie na armji, cywilny minister wojny jest nietylko naczelnym administratorem, ale i najwyższym wodzem armji w znaczeniu strategiczno-taktycznem i organizacyjnem, a cywilny minister marynarki temsamem odnośnie do wojennych sił morskich Francji. Nawet szef sztabu jeneralnego jest tylko podwładnym szefem sekcji cywilnego ministra wojny, podczas gdy w takich np. Prusiech, gdzie ministerstwo wojny jest czysto wojskowe, szef sztabu głównego jest ministrowi zupełnie równorzędny i zawisły wprost od monarchy.

W wojnie z Niemcami od samego zaraz początku okazałyby się zgubne skutki francuskiego parlamentaryzmu.

# Z wycieczki po Dalmacji.

## Split i Salona.

*20 kwietnia.*

II. Wrzawa służby w dziedzińcu hotelowym wyrwała mnie z kamiennego snu. Otworzyłem okno i gorące powietrze falą ogarnęło mnie. Niebo, jak sina, przejrzysta zasłona, kołysało się nad głową w żółtych, aż rażących blaskach słońca. Ubrałem się coprędzej i wyszedłem. Biały bruk na „Piazza dei Signiori“ lśnił się, jak tafla szklana i raził oczy. Naprzeciw piękna starożytna budowa z epoki weneckiej — o ostrołukowych oknach, dzisiaj konserwatorjum muzyczne w Spalacie. Na prawo nad bramą pałacu Dyoklecjana, po której pną się powoje, a ze szczelin jej głazów zielona trawa powiewa, duży zegar mierzy czas niezmierzony. A czas oczyma czarnych cyfr na cztery strony świata z tryumfem spogląda ponad potężne mury, pewny siebie, że nieruchomie stojąc, strawi i połknie to wszystko, co wzniosła choćby najdumniejsza, ale znikoma dłoń człowiecza.

Wchodzę w uliczki tak ciemne i tak ciasne, że poprostu oddechu brak piersiom, oczom światła. Mrok i ciszę przerywa czasem odgłos gubiących się w załomach kroków rzadkich przechodniów, czasem śmiech wesoły dzieci bawiących się w dusznej przestrzeni dziedzińców uderzy o stare milczące gruzy pałacu dawnego imperatora. A jednak takie to wszystko nowe, interesujące, jedyne na świecie. Gdzie znajdziesz całe miasto z kilkunastotysięczną ludnością wmurowane w starorzymski pałac, którego zewnętrzne ściany doskonale jeszcze zachowane, a wewnątrz co krok obok zwalisk, spotykasz wspaniałe zabytki sztuki, kolumny i krużganki, rzeźby na fryzach i marmurowe tablice, głoszące chwałę umarłych!

Pałac ten zbudowano w czwartym wieku po Chrystusie. Piętnaście wieków przewiało tędy... strach pomyśleć... Zbudował go imperator Dyoklecjan, ulegając swemu kaprysowi, dumie czy może rzeczywiście odczutej potrzebie... Któż to zgadnie i cóż nas to wreszcie dziś obchodzić może. Pałac zajmuje 38.236 metrów kwadratowych przestrzeni. Jedna z bram wjazdowych „Porta aurea“ doskonale zachowana. Szereg nisz nad bramą dawał niegdyś mieszkanie posągom, dziełom sztuki, strąconym w proch ręką barbarzyńców. „Porta aurea“ przetrwa jeszcze wieki mocą swych szaro-żółtych ścian.. Tylko więcej traw u szczytu wyrośnie, więcej powoju wespnie się po głazach i więcej gołębi zagnieździ się w coraz liczniejszych załomach i szczelinach gmachu. Często z pod klasycznego łuku ornamentu wygląda małe okienko o brudnych szybach, przy którem widać pochyloną nad robotą kobiecą głowę o kruczych włosach. Gdzieindziej znowu między kolumnami o najczystszych linjach korynckiego porządku, wiją się wąziutkie schody, zastawione cebrzykami i garnkami. Młode nowe życie przemyka się w martwocie gruzów. Starzec gmach tuli do siebie pokolenia coraz słabsze i biedniejsze.

Zapyta kto, dlaczego zamieszkano tę ruinę wewnątrz, czemu ludzie stłoczyli się w tych murach przyczepiając po kilka wątłych ścianek do potężnych zwalisk i budując w ten sposób swoje domy. Prosta rzecz. Kiedy w szóstym wieku Gotowie, w siódmym Awarowie zburzyli i zniszczyli niedaleką Salonę, mieszkańcy schronili się w puste już wówczas mury pałacu Dyoklecjana. Tam czuli się bezpiecznymi przed napadami coraz nowych hord wędrujących ludów, tam też pobudowali swoje siedziby.

Odtąd z pokolenia na pokolenie przechodziło to miasto w swej dziwnej szacie, staremi murami zewnętrznych ścian pałacu warowne tembardziej, że o ten kąt ziemi rozbijały się niezłomnie fale najazdów tureckich i rzeczypospolitej weneckiej. A ci, co się tam rodzili, rośli i umierali, kochali widocznie te ciasne i duszne uliczki, te stare gościnne mury i ani im przez myśl nie przeszło opuścić ciemne kąty i przenieść się na szeroki, wolny przestrzenny brzeg morza. Dopiero nowi przybysze osiadający w Splicie budowali się poza pałacem i tak powstało nowe miasto, na które oczywiście wobec uroku „starego“ nawet wagi się nie zwraca.

W perystylu stała domowa świątynia Dyoklecjana. Dziś w ośmioletniej budowie otoczonej kolumnadą koryncką mieści się katedra splicka. Wewnątrz kościoła ciemno, aż mroczno. Na ośmiu kolumnach z czerwonego granitu, wznosi się znowu ośm mniejszych kolumn z zielonego marmuru, które dźwigają gzyms. Fryz starorzymski przedstawia sceny myśliwskie; postać Diany jest zupełnie dobrze zachowaną. A pod tem ciche ołtarze z wizerunkami świętych i krzyżami Chrystusowemi.

Czuję to dobrze, że opisy te suche są i małomówiące. Boć przecie w chwilach takich, gdy się podziwia umarłej przeszłości zabytki, gdy z głazów się czyta dzieje dawnej kultury, gdy urok świątynnej ciszy ogarnia, w takich chwilach, nie suche daty, nie napisy, nie style, nie nazwiska przenikają nam dusze, tylko to wielkie potężne uczucie mowy duchowej, która zakrzepła w głazach, tylko to przeświadczenie, że gdy dzieła ludzi w proch padają, nieśmiertelnemi są ich myśli i idee, potrącające się jak powietrzne atomy w wieczystym ruchu nieznającym czasu ani przestrzeni i budzące po wiekach w duszach dalekich pokoleń myśli pokrewne!

W tym nastroju podniosłym, w tem uczuciu zespoleni z duchowym nieznanym wam światem trwamy, patrząc na kamienne pamiątki. I im mniej zdołamy z tego uczucia wypowiedzieć, im trudniej przychodzi nam opisać je i wysłowić, tem będziemy pewniejsi, że było to uczucie prawdziwe i głębokie. Zamknąwszy oczy możemy je jeszcze nieraz przywołać, możemy niem jeszcze żyć krótką chwilę, ale „opowiedzieć“ go nie zdołamy nigdy... Więc kto mnie pyta, jak to wszystko „wygląda“, mogę mu tylko dać suche słowa, ot, opis rzeczy, wedle... przewodnika po Dalmacji...

Przebiegałem miasto w różnych kierunkach, napatrzeć się nie mogąc tym dziwom. W jednej z uliczek natrafiłem na jakieś zbiegowisko. Kilku mężczyzn, przeważnie szewców, i kilkanaście kobiet otoczyło wysoką, piękną Kroatkę, która szeroko rozkładając, to znowu załamując ręce, gorzkiemi zalewała się łzami. Powód był bardzo w życiu zwyczajny: trzyletnie dziecko, dziewczynka wybiegła rano z domu i zginęła bez śladu w krętych uliczkach. Od kilku godzin biedna matka szukała go naprózno. Gorące łzy ciężko spadały na jej sukienną bluzę i staczały się błyszczącemi kroplami zwolna ku ziemi. Kobiety każda z osobna wykrzykiwała i rozkładała rękami. Wszyscy rad udzielali tylko nikt szukać nie pomagał. Po chwili poszła płacząca matka sama jedna na dalsze poszukiwania i długo brzmiał mi potem w uszach jej płacz i bolesne pełne bezsilnego żalu słowa, które nieustannie powtarzała: „*Dusza moja, dusza moja!*“ Wyszedłem na *rivę* szeroką, pełną światła, ruchu, życia, jedną z najpiękniejszych w Dalmacji. Jasna pogoda, morze błyszczące i spokojne. Na prawo daleko na skalę spadającej prosto w morze cyprysy, dużo cyprysów. Wśród nich białe kolumny, białe krzyże... cmentarz... Miałem czas, zwłaszcza, że dopiero za dwie godziny wybierałem się do Salony. Pierwszy cmentarz na który w podróży zwróciłem uwagę. Czemużby więc nie zobaczyć?

*Włodzimierz Lewicki.*

# EMANCYPACJA KOBIET.

VII. Chociażby wszystkie królowe na ziemi — pisał Papież do króla — były trędowate, nie pozwolilibym nigdy królom zawierać innego małżeństwa, chociażby dla tego wymrzeć miały wszystkie domy królewskie.

Ten w wojnie tak odważny król nie miał odwagi do przezwyciężenia samego siebie. Zamiast wydalić niewiastę, która miała mu zastąpić rzekomo trędowatą małżonkę, utrzymywał metresę.

Papież winszując mu zwycięstwa, odniesionego nad Maurami, w liście z dnia 5 lipca r. 1266, dodał: „Na cóż się przyda, pobić królów obcych a w domu własnym być pod jarzmem służebnicy albo sługi! Piszemy to do Ciebie, ukochany Synu, ponieważ Ty,

---

WILKE COLLINS.

# DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

70 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

— Tu uczynić tego nie możemy, niepodobna bowiem całymi tygodniami trzymać panią w Rosemary-Lane — ciągnął dalej kapitan. — Namby potrzeba spokojnego pobytu na wsi, bezpiecznego od wszelkich przeszkód i szpiegów i co do tego proszę ufać mej znajomości Jorkshiru. Miejsce już znalazłem, idzie tylko o to, aby jutro stąd wyjechać.

— Sądzę, że pan już wczoraj wieczór wymyśliłeś, co potrzeba — zauważyła Magdalena.

— Naturalnie — odparł kapitan. — Odgadła pani. Koleją jechać nie możemy, pisarz bowiem adwokacki niechybnie czatuje na dworcu. Musimy więc w inny sposób wyjechać, a mianowicie furmanką, ale dokąd, w tem cała trudność. Konie i wózek dostaniemy od brata gospodyni, które od niego najmiemy. Ekwipaż ten zajedzie jutro rano na koniec ulicy Rosemary-Lane. Wyjedziemy z żoną i z panią niby też to dla zwiedzenia okolicy. Wielki kosz z wiktuałami wskazywać będzie cel naszej podróży. Pani okryjesz się szalem i ubierzesz się w zasłonę i kapelusz pani Wragge; zrobimy sobie w ten sposób wycieczkę na jeden dzień, pani i ja na przedniem siedzeniu, pani Wragge i kosz z tyłu. Przypuśćmy, że dotąd jest wszystko dobrze obmyślone. Cóż potem? Pojedziemy do najbliższej stacji koło Jorku, na północ, na południe lub na wschód, wszystko jedno, tam nigdzie żaden pisarz na panią czatować nie będzie. Tam zostaniesz pani pod opieką pani Wragge, gdzie otworzymy kosz, który zamiast szampana i pieczonych kurcząt, zawiera najniezbędniejsze rzeczy do jej toalety potrzebne; przebrawszy się w inne rzeczy pojedziecie dalej, ja zaś z koszem wrócę do Jorku. Przybywszy do domu, odszukam zastawiony kufer i poślę go do gospodyni z listem: „Panie tak są pewną miejscowością zachwycone, że życzą sobie tam dłużej pozostać. Proszę przyjąć cały czynsz tygodniowy w miejsce ośmiodniowego wypowiedzenia. Adieu“. Czy może ten szpieg na dworcu zechce mnie śledzić? Ani mowy. W jego oczach kupię sobie bilet i przybędą z pakunkiem za panią. Gdzież są ślady naszego wyjazdu? Ja ich nie widzę. Zadrwimy sobie z władz, co się zowie.

— A więc dlaczego mówiłeś pan o trudnościach? — spytała Magdalena. — Zdaje mi się, że już wszystkie są usunięte.

— Wszystkie z wyjątkiem jednej — odparł kapitan. — Jedna olbrzymia przeszkoda ludzkości od kołebki aż do grobu — pieniądze. Na ten ostatni wyraz położył nadzwyczajny nacisk, jego zielone oko poczęło mrugać boleśnie i westchnąwszy głęboko, zagrzebał swe stęsknione ręce na dno swych pustych kieszeni.

— Ile pan potrzebujesz pieniędzy?

— Tyle, abym mógł moje rachunki popłacić — odparł kapitan Wragge z prawdziwie wzruszającą prostotą. — Zechciej mię pani zrozumieć! Ja sam co do mojej osoby nie czułem — i zdaje się nigdy czuć nie będę — najmniejszej potrzeby, abym komukolwiek z żyjących na ziemi istot, bodaj centa długu zapłacił. Jeżeli obecnie tego żądam, to dzieje się to wyłącznie w pani interesie.

— W moim interesie? — zawołała zdziwiona Magdalena.

— Naturalnie, pani bowiem nie może bez wozu Jork opuścić, ja zaś — bez pieniędzy nie mogę wozu sprowadzić. Brat gospodyni zostawi nam go tylko wtedy, jeżeli zapłacimy pretensje jego siostry i koszty najmu, inaczej nie. Niech pani mi pozwoli tę kwestję po kupiecku traktować. Wszak zgodziła się pani, abym za moje trudy przy jej dramatycznem kształceniu otrzymywał jako honorarjum pewną część z jej dochodów. Dobrze więc. Myślę tylko o swoich widokach na przyszłość, pani zaś, od której te widoki zależą, jesteś naturalnie moim bankierem. Oszacujmy n. p. mój współudział w pierwszym roku na sto funtów. Połowę tej sumy — a może czwartą część tejże...

— Ile pan potrzebujesz? — zawołała Magdalena niecierpliwie.

Kapitan miał wielką ochotę za podstawę swego obrachunku wziąć 50 funtów, rozważył jednak na czas, ze względu na przyszłość, ważność chwilowego umiarkowania i dla tego odparł, podwoiwszy dwanaście czy trzynaście funtów, których potrzebował: „dwadzieścia pięć“.

Zdziwiona takim nawałem słów dla tak małej sumy, wyciągnęła Magdalena swą jedwabną kieszonkę i wręczyła mu żądaną sumę.

Oczy kapitana zawisły na kieszonce, jak oczy zakochanego na swej ubóstwianej kochance. — Szczęśliwa kieszeń — mruknął pod nosem, gdy ją Magdalena za gors chowała. Potem wstał a przyniósłszy z kąta pokoju swoją skrzyneczkę postawił ją uroczyście między sobą a Magdaleną na stole i wyjął z niej jednę z książek. — Co to znaczy natura człowieka, moje lube dziecko — rzekł otwierając ją. — Zawarliśmy układ — muszę go czarno na białem przed sobą widzieć. I spisał wytwornem kupieckiem pismem układ według wszelkich form na białej karcie, przedłożył ją w milczeniu przypatrującej się Magdalenie, przycisnął bibułą mokry atrament i złożył księgę napowrót do skrzynki — z miną człowieka, który dokonawszy cnotliwego jakiego czynu wyższy jest ponad wszelkie chełpienie się.

— Niech pani daruje, że ją w tej chwili muszę opuścić — rzekł potem. — Czas jest drogi i muszę dla nas wóz zapewnić. Gdyby przyszła pani Wragge, to niech jej pani nic nie mówi, gdyby zaś chciała o co pytać, to zatkaj jej pani gębę. Pani tylko masz głos w tej sprawie.

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

zwycięzca nad tak potężnymi nieprzyjaciołmi, ku naszemu ubolewaniu tak się poniżyłeś, że na zgorszenie wielu, nie bojąc się Boga, cudzołożnicę masz przy boku publicznie obok Twej żony, do cudzołóstwa dodajesz kazirodztwo i tak obrażasz Boga!“...

Wielki mąż stanu Gladstone w latach 1856 i 1857 więcej niż 70 razy przemawiał w parlamencie angielskim za nierozerwalnością małżeństwa. W czasach, w których pojęcia o prawdziwej wolności i grymaśnej samowoli w tak smutny sposób bywają pomieszane, jest to znakiem stałego charakteru i znamieniem obrońcy prawdziwej wolności kobiety w małżeństwie.

Wreszcie przejdźmy do trzeciego punktu naszych uwag i rozpatrzmy sprawę kobiety jako członka społeczeństwa.

Przemawiający za „emancypacją kobiet“, którą uważamy za niesłuszną, domagają się współudziału kobiet w życiu politycznem przez wykonywanie aktywnego i pasywnego prawa wyborczego, odnoszącego się do ciał prawodawczych w państwach konstytucyjnych. Taki współudział kobiety w życiu politycznem sprzeciwiałby się jej zadaniu macierzyńskiemu, które jest idealnem kobiety zadaniem.

Odmawiając kobiecie bezpośredniego współudziału w życiu politycznem, nie wykluczamy jej wpływu na życie narodu, ale ten wpływ winna kobieta wywierać jako kobieta, nie jako mężczyzna; na obyczaje i zwyczaje narodowe, kobiety większy wywierają wpływ niż mężczyźni i w ten sposób także pośrednio wpływają na prawodawstwo.

Wpływ kobiety na życie narodu jest tak wielki, że ich obrona obyczajów i zwyczajów narodowych udaremnia ostatecznie usiłowanie ich zniweczenia przez bezwzględne zastosowanie gwałtownych środków politycznych. Kobiety emancypowane nie znają siebie samych i swojej potęgi, którąby chciały zamienić na prawa mężczyzn. Nie powinna też kobieta sprawować urzędu sędziowskiego, chociażby z jak najlepszym rezultatem ukończyła studja prawnicze.

Taką działalność kobiety wykluczają granice, jakie zakreśla idea macierzyństwa, którą najdoskonalej przedstawiają: Kościół święty, Matka nasza, i Najświętsza Marja Panna, Matka Jezusowa. Matka Dziewica przy żłóbku betleemskim, Matka Bolesna pod krzyżem jest najdoskonalszym wzorem dla kobiety. Sprzeciwia się zatem Ewangelji, kto odmawia należytej czci Najświętszej Marji Pannie; takie sprzeniewierzenie się zasadom chrześcijańskim może mieć tylko smutne skutki dla społeczeństwa, a mianowicie dla kobiety. Anglikanin Middleton pisał w zeszycie listopadowym czasopisma *The Academy* z r. 1882: „Musimy przyznać, że pomiędzy wszystkiemi nieszczęściami, jakie nas dotknęły ze strony protestanckiej, burzącej i powodującej przewrót, żadne nie miało skutku tak smutnego, jak zatwardziałość, okazująca się w zniweczeniu tej czci uszlachetniającej (oddawanej Najśw. Marji Pannie); szkoda, stąd powstała, rozciąga się w równej mierze na obyczaje, na cnotę społeczną i na sztukę“.

Dlatego największe znaczenie w rozwiązaniu kwestji kobiecej w duchu chrześcijańskim ma wzniesienie wzroku na Matkę Jezusową, na którą Chrystus z krzyża wskazał Janowi św. Nie nauki nas zbawią, lecz jedynie Ewangelja, w której także zapisane są słowa prorocze Matki Bożej: „Odtąd błogosławioną mnie zwać będą wszystkie pokolenia“ (Łuk. 1, 48). Do tych pokoleń należy także Strassburg starożytne miasto, w którem się odbywają kursy socjalne. Na sławnej chorągwi Strasburga widzimy Matkę Bożą, któraby chciała wszystkich ludzi powołać do Syna Swego i wszystkich objąć miłością macierzyńską. Ta chorągiew była i jest dumą Strasburga. Wierne tej chorągwi, kursy praktyczno-socjalne niech się przyczyniają do socjalnej wolności społeczeństwa, a nie w ostatnim rzędzie i do socjalnej wolności kobiety, wedle dawnych, niezachwianych zasad chrześcijańskich.

# Z KRAJU.

## Wybory w Podgórzu.

*Podgórze 8 maja.*

**Żydowska bezczelność. — Malwersacje z afiszami. — Jak to było.**

Dwudniowe wybory z koła trzeciego dały zwycięstwo liście żydowskiej. Wybrano radnymi pięciu żydów i inspektora podatkowego. Wobec machinacji żydowskiej, silnie przez tutejszego „kacyka“ popieranej, nie mogło stać się inaczej. Jak długo istnieje autonomja, nie zdarzyło się, by w Podgórzu, gdzie trzy czwarte mieszkańców stanowią Chrześcijanie, w którem kolwiek kole nie był wybrany ani jeden z miejscowych stałych obywateli chrześcijańskich. Mimo wszelkich wysiłków ze strony Chrześcijańskiej ludności, lista ich komitetu upadła. Tak daleko posunęło się żydostwo w swoich pomysłach, że widząc, iż nawet nie wszyscy żydzi chcą pójść za głosem głośnych i cichych prowodyrów żydowskich, postarano się, by spotęgować nienawiść żydostwa ku Chrześcijanom, o afisze, które nosiły u góry napis: „Precz z żydami“ i proponowały wprawdzie większość chrześcijan, lecz takich, o których doskonale wiedziano, że nie przejdą. Cel jednak, a mianowicie, rozbicie głosów, został osiągnięty. Nie zastosowano się przytem do istniejących przepisów, na mocy których afisz musi mieć firmę drukarni, a trzy jego egzemplarze winny być złożone w policji. Dowiadujemy się, że p. komisarz Kostrzewski wdrożył dochodzenia w tym kierunku. Spodziewać się należy, że rezultat dochodzeń będzie pomyślny, gdyż w Podgórzu mamy tylko dwie drukarnie: jedna w rękach katolika, druga w rękach żyda. P. Poturalski, znany z zacności właściciel drukarni i księgarni, na którym z pewnością zarzut powyższej machinacji nie cięży, winien domagać się ze swej strony jak najściślejszego dochodzenia.

Drugi manewr prowodyrów żydowskich nie ustępuje miejsca pierwszemu. Od lat dawnych starają się żydzi o postawienie w mieście słupów z drutami, bez czego chałatowcy, ich żony i córki nie mogą w dnie szabasowe pokazywać swych nosów na brukach Krakowa. Dotychczas jednak wszelkie ich starania pozostały bez skutku. Otóż wodzireje żydowscy z Ickiem na czele zapewnili chałatowców, że jeżeli lista żydowska zwycięży, to druty szabasowe zawisną na słupach. Żydostwo uwierzyło, nie wiedząc, że żaden dygnitarz podgórski nie ma prawa w tej kwestji decydować, że prawo służebności na placach i ulicach miejskich może być nabyte tylko na podstawie prawomocnego zezwolenia rady miejskiej, zaś na gościńcu rządowym tylko za zezwoleniem starostwa krakowskiego, jako właściwej władzy budowniczej, a względnie władz wyższych.

Trzeba jednak wiedzieć, o co się w tej walce rozchodziło... Otóż o niewpuszczenie do Rady miejskiej dotychczasowego zastępcy burmistrza p. Kaczmarskiego. Dygnitarz, mając jakieś bole do p. Kaczmarskiego, położył żydom za warunek pojednania, aby go więcej nie wybrano. Naraz zjawia się w *Głosie Narodu* korespondencja odsłaniająca poniekąd całą machinację.

Korespondencja poruszyła cały Podgórz. Rada w radę, odstąpiono od założenia i żydzi po porozumieniu się z dygnitarzem głosują jak jeden mąż w kole drugiem na p. Kaczmarskiego. Wspólna nienawiść, wspólna niełaska prowodyrów, przyniosła w końcu dzięki gościnności *Głosu Narodu* dla naszej korespondencji, pożądany dla Chrześcijan rezultat, co z zadowoleniem witamy — chociaż nie możemy pogodzić się z wynikiem wyboru trzeciego koła. Przymierze zawarte między dygnitarzem a Ickiem, jakkolwiek w zupełności nie zwyciężyło, nie przestało być potępienia godnem.

Omal nie zapomnieliśmy o bardzo charakterystycznym fakcie: *Nowa Reforma* w numerze niedzielnym podając wynik wyboru w kole trzeciem, czyni uwagę, że kandydaci komitetu chrześcijańskiego upadli z tego powodu, iż mało są znani w Podgórzu, i że Chrześcijanie zawinili, nie trzymając się solidarnie. Zapomniała biedaczka, że w numerze sobotnim tak się o wyborach wyraża: „Chodzą bardzo prawdopodobne wieści, że lista żydowska cieszy się poparciem s f e r  r z ą d o w y c h. Nadto jakiś tajemniczy n i b y chrześcijański komitet rozlepił w nocy a n o n i m o w e odezwy pod tytułem: „Precz z żydami z Rady“, czem przyczyni się s k u t e c z n i e do rozbicia chrześcijańskiego stronnictwa“. Co spowodowało zmianę przekonania, zapewne domyślą się czytelnicy.

*Obywatel z Podgórza.*

# ZE SWIATA.

*Madryt 3 maja.*

**Śmierć torreadora. — Domniemany zamach na królowę. — Uroczystości Velasqueza.**

Słynny Torrero Fabrilo w Walencji padł przed kilku dniami ofiarą swego karkołomnego zawodu. Podczas walki, wobec pełnego amfiteatru, rozjuszony zwierz, któremu Fabrilo miał właśnie zadać cios śmiertelny, pochwycił nieszczęśliwego torreadora, nabił na rogi i rzucił z olbrzymią siłą daleko po za siebie. W tych dniach Fabrilo zmarł z odniesionych ran. Także i w Bilbao równocześnie zdarzył się fakt temu podobny. W całej Hiszpanji wskutek tego wielkie przygnębienie ogarnęło umysły tłumów. Należy to przecież do nadzwyczajnych fenomenów, jeśli w krwawych tych zapasach zwycięzcą wychodzi byk. Walka byków stała się w Hiszpanji i Portugalji pewną odrębną gałęzią sztuki, a wszelkie rany, odniesione w niej przez samych torreadorów, nietylko, że nie wzbudzają współczucia widzów, ale nawet wywołują gniew i oburzenie, gdyż powszechnie biorą je na karb niezręczności artystów, nigdy zaś za rzecz przypadku. Fabrilo był do tej pory niezrównanym, wielkim, niezwalczonym i ulubieńcem tłumów. Zgon jego na placu boju ogromną wyrządził krzywdę sławie imienia hiszpańskich torreadorów.

Niedawno w teatrze „De la Comedia“ dawano przedstawienie galowe, na które przybyła i królowa-regentka w towarzystwie infantki Izabeli i księżniczki Asturji. Grano sztukę włoską „Chi non prova non crede“. W czasie pierwszego aktu do westibulu teatralnego wszedł mężczyzna jakiś ubogo ubrany. Jego ruchy i zachowanie się, nieco dziwne, zwróciły natychmiast uwagę służby teatralnej, udała się tedy niezwłocznie w ślad za nieznajomym. Człowiek ten udał się na galerję i tu zaraz na wstępie wszczął z widzem jakimś awanturę o nie swoje miejsce, następnie zaś nieznajomy, rozgrzany silnie sprzeczką, skierował się na korytarz, prowadzący do loży królewskiej. Tutaj jednak zamknięto mu drogę i przytrzymano awanturniczego gościa. Kilku ajentów policyjnych odprowadziło nieznajomego do teatralnego biura, gdzie natychmiast poddano go ścisłej rewizji.

W lewej kieszeni surduta znaleziono u nieznajomego 15 centymetrów długi sztylet, którego rączka owinięta była chustką, jak to zwykli czynić Hiszpanie przed walką na noże, aby przy pewniejszem trzymaniu rękojeści w dłoni można było zadać silniejsze razy. W innych kieszeniach ubrania znaleziono duży sześciostrzałowy rewolwer nabity i wielkie nożyce o silnie zaostrzonych końcach.

Po przetrząśnięciu kieszeni tego wysoce podejrzanego indywiduum dano znać o zajściu całem bawiącemu właśnie w teatrze gubernatorowi cywilnemu stolicy. W jego obecności poddano pierwszemu przesłuchaniu nieznajomego rycerza, który z tak obfitym arsenałem przybył do teatru. Przekonano się, że miano do czynienia z człowiekiem umysłowo chorym.

Aresztowany bez odznak trwogi najmniejszej oświadczył, że nazywa się Patricio Chamon y Moya, liczy 34 lat wieku i jest z zawodu weterynarzem. Na zapytanie czemu nosi przy sobie broń, począł dawać odpowiedzi niejasne, w końcu jednak zeznał, że człowiek pewien, bliżej mu nieznany, czycha na jego zgubę.

Tymczasem po teatrze lotem błyskawicy rozeszła się wieść o zamachu, nie wiedziano tylko nic o żadnym wypadku w loży królewskiej bo na szczęście skończyło się wszystko na emocji. Nazajutrz nieboraka weterynarza umieszczono w domu umysłowo chorych, dzienniki jednak, zwłaszcza zamiejscowe, skorzystały z wypadku i długo rozpisywały się o zamierzonym zamachu anarchistycznym na życie królowej.

W czerwcu r. b. przypada trzechsetna rocznica urodzin wielkiego mistrza Velasqueza, która ma być obchodzona bardzo uroczyście w Sewili i Madrycie. Na ten cel zbierane są składki, dotychczas jednak zebrano zaledwie szóstą część potrzebnej sumy — 25.000 pesetów. Dla pozyskania większych funduszów urządzona została artystyczna tombola, na którą nadesłali swe płótna hiszpańscy malarze współcześni, jako to: Benlliure, Munoz Degrain, Dominguez, Simonet, Madrazo i inni. Akademja sztuk pięknych w Sewili ogłosiła konkurs na napisanie najlepszej biografji Velasqueza; ma być też wybity medal pamiątkowy z popiersiem mistrza. W madryckiem muzeum Prado urządzona będzie wystawa jego płócien.

*Torreadore.*

# Odpowiedzi od Redakcji.

**Wnemu P. Karolowi Z. w Zaleszczykach.** Rubryka „Żydzi jako obywatele“ tylko chwilowo została przerwana z powodu wyjazdu na urlop odnośnego referenta. I dziennikarze potrzebują czasem odpoczynku! Ponieważ referent już powrócił, przeto w tych dniach rozpoczniemy nanowo rejestrować systematycznie czyny i zasługi „zawsze jednych i tych samych“.

**Wnemu Panu Armatowiczowi w Krakowie.** Wiadomo nam było, że „Klub Pickwicka“ wyszedł przed trzydziestu laty w polskiem tłomaczeniu. Mimo to jednak, rzecz jest bardzo mało znana naszej czytającej publiczności. My dostarczamy naszym abonentom komplet najcelniejszych powieści Karola Dickensa, ulegając życzeniu bardzo wielu czytelników, którzy chcieli mieć w swoich bibljoteczkach książki trwałej literackiej wartości. Drukując zaś komplet powieści Dickensa, nie mogliśmy pominąć „Klubu Pickwicka“, który jest jednym z najcharakterystyczniejszych utworów tego wielkiego pisarza. Po ukończeniu „Klubu Pickwicka“ drukować będziemy inne, zupełnie dotąd nietłomaczone powieści Dickensa, jak „Oliwer Twist“, „Marcin Chuzzlewith“ i inne, pełne tragicznych zawikłań romanse, do których dołączymy życiorys z uwagami o dziełach Dickensa. Tak więc czytelnicy znajdą się w posiadaniu bardzo cennego kompletu książek, który będzie ozdobą każdej domowej bibljoteki. Jesteśmy zaś pewni, że nawet ci, którzy już raz kiedyś czytali „Klub Pickwicka“, odczytają dziś po wielu latach powtórnie z prawdziwą rozkoszą to nieśmiertelne arcydzieło najświetniejszego humoru.

## Rozwiązanie szarad z Nr. 98.

**Ku-ro-pa-twa. — Bar-tło-miej.**

(C. d.). Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp.: E. Cichocka, E. i J. Dworakowie, W. Siemek, Józef Kraus, Kasyno mieszczańskie w Rozwadowie, Józef Franta, Kasyno miejskie w Żywcu, J. Wiech, W. Kisielewska, St. Janik, L. Kłapa, Kucharska, E. Wagnerowa, T. Wiśniowski, J. Świerk, St. Grzyb, St. Harasowski, J. Habura, A. Zgrych, A. Wilburg, Z. hr. Bukowski. (C. d. n.).

# KRONIKA.

*Kraków, 10 maja.*

**Kalendarz kościelny.** Dziś środa, Izydora, włościanina i Joba, proroka; jutro Wniebowstąpienie Pańskie, Beatryksy, panny; pojutrze Nereusza i Pankracego, męczenników; w sobotę Hilarego, biskupa i Serwacego, męczennika.

Jutro uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach krakowskich.

**Kalendarz rybacki.** W maju ochraniać należy: głowacicę, świnkę, czopa, sandacza, cytrę i brzanę, oraz raka samicę.

**Kalendarz myśliwski.** Od 1 maja wolno polować jedynie na rogacze (samce), tępić: dziki i lisy.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 1, zachód przypada o godzinie 7 minut 10, długość dnia godzin 15 minut 9.

**Stan powietrza.** Dnia 10-go maja o godzinie 7 rano barometr 733 8, termometr + 14·0 C., wilgotność 94%, wiatr wschodni. 8

**Z powodu uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, następny numer „Głosu Narodu“ wyjdzie w piątek.**

**Konkursy** Akademji Umiejętności w Krakowie, ogłoszone na posiedzeniu publicznem dnia 3 maja 1899 roku: 1) Konkurs im. Juljana Ursyna Niemcewicza. Monografja z dziejów cywilizacji polskiej w epoce odrodzenia. Przedmiot może być dowolnie obrany, w ten sposób, iżby jego źródłowe opracowanie rozjaśniło wpływy kultury Odrodzenia na rozwój cywilizacji w Polsce (n. p. Monografja królowej Bony, Dwór Zygmunta I i Zygmunta Augusta, Mieszczaństwo krakowskie w XV i XVI w. Monografja któregokolwiek znacznego rodu n. p. Szydłowieckich, Wpływ cywilizacyjny miast pruskich lub spiskich na miasta polskie i t. p.)

Fundusz nagrodowy wynosi 6.000 fr., z funduszu tego wyznaczy się w miarę wartości i rozmiaru prac konkursowych 2 nagrody, pierwszą w kwocie 4.000 fr. i drugą w kwocie 2.000 fr., albo też kilka nagród po 2.000 i 1.000 fr. Gdyby zaś która z prac konkursowych urosła do rozmiarów większego dzieła, znakomitej wartości, zasługującego na wyjątkowe odznaczenie, może jej być przyznana pełna nagroda w kwocie 6.000 franków. Termin konkursu: 31 grudnia 1901 r.

2) Konkurs im. ks. Adama Jakubowskiego. O hodowli drzew i krzewów owocowych w ogródkach małych gospodarstw. Nagroda 700 złr. w. a., może być rozdzieloną na dwie po 450 złr. w. a. i 250 złr. w. a. Termin konkursu: 31 grudnia 1900 roku. Na obydwa powyższe konkursy nadsyłać należy prace konkursowe do Akademji Umiejętności w Krakowie bezimiennie, pod godłem wybranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej i tem godłem zaopatrznej, a mieszczącej wewnątrz nazwisko i adres autora. Według § 18 regulaminu Akademji, wypłata nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu pracy uwieńczonej nagrodą.

3) Konkurs im. ks. biskupa A. S. Krasińskiego. Na konkurs można nadsyłać wszelkie prace treści ściśle naukowej, opracowane samodzielnie w języku polskim, ogłoszone drukiem po 1 stycznia 1899, albo też jeszcze niedrukowane. Pomiędzy pracami równej wartości, pierwszeństwo mają, według woli fundatora, pisma treści religijno-moralnej. Nagroda 1.200 złr. w. a. Autor pracy drukowanej, która otrzyma nagrodę, obowiązany będzie złożyć Akademji 50 egzemplarzy, poczem nagroda będzie bezzwłocznie wypłacona. Autor dzieła, nadesłanego w rękopisie, a uznanego za godne nagrody, będzie obowiązany ogłosić je drukiem najdalej w ciągu roku. W tym celu otrzyma z góry $1/3$ przyznanej nagrody, drugą taką kwotę w połowie, a resztę po całkowitem ukończeniu druku i złożeniu 50 egzemplarzy, zresztą cały nakład dzieła będzie jego własnością. Termin konkursu: 31 grudnia 1901 roku.

**Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantem sądowym praktykanta sądowego Henryka Doeninga.

**Z Tow. Strzeleckiego.** W niedzielę, dnia 14 go b. m., odbędzie się o godzinie 10 przed południem zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa Strzeleckiego krakowskiego w salach Towarzystwa. Na porządku dziennym: Wnioski Rady zawiadowczej w sprawie parcelacji i sprzedaży ogrodu Towarzystwa Strzeleckiego krakowskiego. Na wypadek braku odpowiedniej ilości członków, odbędzie się następnie o godzinie 11 przed południem takież zgromadzenie, którego uchwały ważne będą bez względu na ilość obecnych członków. Prezes: *Wiktor Redyk.*

**Walne zgromadzenie** Towarzystwa Opieki nad uwolnionymi więźniami, odbędzie się w sobotę dnia 13 b. m. o godzinie 12 w południe w sali Rady miejskiej.

**Cech rzeźników** i masarzy na Kotłowem wydelegował na wiec „święcenia niedzieli“ do Lwowa pp.: S. Strumiłowicza, Tomasza Wójcickiego i Feliksa Świątka na koszt cechu. Gdyby święcenie niedzieli nie przyszło do skutku, uchwaliło zgromadzenie na wniosek p. Sataleckiego starać się, ażeby w niedziele, zamiast od 3 do 6, sklepy masarskie były otwarte od 6 do 9 godziny.

**Matka Boska Łaskawa** jest jedną z najdroższych pamiątek dla mieszczan krakowskich. Z wizerunków Jej jeden znajduje się w wielkim ołtarzu kościoła N. P. Marji, tuż obok sławnego arcydzieła Wita Stwosza, drugi zaś wmurowany jest w zewnętrzną ścianę tegoż kościoła od strony ulicy Florjańskiej. Ta cudowna Matka Boża uratowała Kraków w XVII. wieku od morowego powietrza i odtąd obchód Jej uroczysty odbywa się w każdą drugą niedzielę maja. Kultem tym przejęci dwaj obywatele krakowscy, postanowili widomym znakiem uczcić obraz łaskami słynący i ufundowali efektowną lampę, której wykonaniem zajął się niemal za bezcen zdolny ślusarz tutejszy p. Uznański. Bardzo sprytnie skonstruowana lampa, jest prawdziwym „majsterstückiem“ kunsztu ślusarskiego. P. Uznańskiemu za tę niemal bezinteresowną robotę, wykonaną z wielkiem zrozumieniem starego stylu, należy się jak najgorętsze uznanie, lampa ta bowiem w najdłuższe lata świadczyć będzie o pobożności mieszczan krakowskich i zawsze będzie piękną zewnętrzą ozdobą wspaniałej świątyni.

**Wieczorek Mickiewiczowski.** W sali gimnastycznej gimnazjum św. Anny, staraniem uczniów VII klasy A i B, odbył się w sobotę Wieczorek Mickiewiczowski, na który się złożyły: Słowo wstępne, wygłoszone przez p. Radwańskiego, wyjątki z „Halki“ odegrane bardzo ładnie przez orkiestrę uczniów pod kierunkiem p. Budzynowskiego, dalej popis chóru gimnazjalnego, który odśpiewał Moniuszki „Znaszli ten kraj“. Część pierwszą wieczorku zakończyła zbiorowa deklamacja w kostiumach „Spowiedź Robaka“. Najkorzystniej i najpracowiciej wypadły w drugiej części „Dziady“, część II z muzyką St. Moniuszki, wykonane przez orkiestrę, chóry, deklamację i śpiewy solowe, pod kierunkiem p. And. Mielewskiego. Następnie p. B. odegrał Chopina „Poloneza“ i „Fantaisie Impromptu“. Program wieczorku zamknął chór odśpiewaniem „Rzeczki“ Andersberga“.

**Festyn.** Na dochód ubogich, zostających pod opieką Pań Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i na „Dom Pracy“ na Kazimierzu odbędzie się dnia 28 b. m., a w razie niepogody dnia 4 czerwca festyn w Parku Krakowskim pod przewodnictwem pp. Stanisławowej Badeniowej i Kazimierzowej Laskowskiej. Pierwsze posiedzenie komitetu odbyło zię w sobotę dnia 6 b. m. u pani delegatowej Laskowskiej. Jak zapewniają, komitet przygotowuje wiele artystycznych niespodzianek i nowości.

**Operetka lwowska.** Lwowska drużyna teatralna, doznając nadzwyczajnego powodzenia w naszem mieście, przedłuża swój pobyt do 17 b. m., i zakończy w tym dniu kampanję w Krakowie. W dniu 18 bm. wyrusza stanowczo do Warszawy osobnym pociągiem, aby już w sobotę 20 b. m., rozpocząć przedstawienia operetką Heubergera p. t.: „Bal w operze“.

**Nowy klub cyklistów.** Namiestnictwo, reskryptem z dnia 21 kwietnia b. r. L. 35.067, zatwierdziło statut nowego Towarzystwa cyklistów. Towarzystwo nosi nazwę „Krakowski Klub Młodzieży Cyklistów“. Wpisy przyjmuje p. Kazimierz Zajdzikowski przy ul. św. Jana l. 30 między godziną 2—4 popołudniu.

**Sprawozdanie** Krakowskiego Ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za miesiąc kwiecień 1899 roku: W miesiącu tym Towarzystwo udzieliło pomocy 285 razy; w dzień 212, w nocy 73 razy. Z tego w nagłem zasłabnięciu 95 razy. W przypadkach chirurgicznych 150 razy, samobójstwie 3 razy, w przypadkach obłąkania 8, śmierci przypadkowej 6 razy. Alarmów fałszywych było 3, symulacji 4. Przewieziono 78 osób (z tego 4 wozem zakaźnym), do szpitala 61, do mieszkań 16, do stacji ratunkowej 1. Dotkniętych było: mężczyzn 212, kobiet 67. Lekarze internowali 17 razy. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 8 razy, służbę pełniło ochotników 34. Towarzystwo liczy członków wspierających 260 czynnych, lekarzy 33, medyków 77.

**Nowa swawola żołnierzy.** Wczoraj około godziny 4 z południa pędziło dwóch wachmistrzów od strony cmentarza rakowickiego ku miastu, dojeżdżając do rogatki Rakowickiej nie zwolnili koni, w następstwie czego jeden z nich wpadł koniem na nadchodzącą z drugiej bocznej strony rogatki dziewczynkę kilkuletnią, której koń rozbił głowę kopytem, tak że aż oko na wierzch wyskoczyło. Wstrzymany koń stanął dęba nad dzieckiem w miejscu, niestety już za późno, bo dziecko miało głowę rozbitą. Kapitan i podporucznik tegoż samego pułku nadjechali w parę minut dorożką, przypatrzyli się wypadkowi i polecili odjechać owym dwom wachmistrzom i sami najspokojniej odjechali, wzbraniając nawet odesłania dziewczyny do szpitala, czego się publiczność od nich domagała. Dziecko ma być córeczką jakiegoś niższego funkcjonarjusza od kolei.

**Futro damskie,** jest do odebrania w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej.

**Policja** aresztowała we wtorek Sebastjana Kwiatkowskiego za kradzież szkieł z gazowych latarni miejskich.

**Wybory w Podgórzu** do Rady gminnej zakończyły się wczoraj. Rezultat wyborów jest ten, że na 10 ustępujących żydów, weszło ponownie 8. W kole III pięciu, w kole II trzech.

W kole I uprawnionych było do głosowania 87, z tego głosowało 76. Z koła tego weszli do Rady pp.: Bednarski Wojciech, dr Górski Karol, dr Krotowski Kazimierz, Serkowski Emil, Stępień Józef i ks. Tomasik Józef. Jako zastępcy z tegoż koła weszli: dr Emilewicz Józef, Matula Djonizy i Włodzimirski Karol

W kole II uprawnionych było do głosowania 112, głosowalo 81. Z koła tego weszli do Rady: Kaczmarski Szczepan, Maryjewski Franciszek, Michalik Józef, Solinger Ignacy, Geissler Jakób i Schleichhorn Izaak. Jako zastępcy weszli: Dobrowolski Michał, Stankiewicz Franciszek i Zucker Jakób Seil.

W kole III jako zastępcy wybrani zostali: Albin Franciszek, Grünfeld Hirsch i Schremel Markus. Z tego koła do Rady wybrany został p. Kurek, a nie p. Kuczek.

**Wiadomości kościelne.** Mianowani: ks. Maciej Fox, kan. kap., mianowany prałatem kustoszem kapituły katedr. w Krakowie; ks. dr Władysław Bandurski, kanclerz kons., mianowany kanonikiem gremjalnym kapituły katedralnej w Krakowie; ks. prałat dr Wł. Chotkowski zamianowany komisarzem biskupim do nauki religji w gimnazjum św. Jacka w Krakowie; ks. Jan Krupiński, prob. przy kościele św. Szczepana w Krakowie, mianowany komisarzem biskupim zgrom. Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie. — Odznaczeni *expos. can.*: ks. Józef Bylica, proboszcz w Bieńkówce; ks. Alfons Krajewski, prob. w Zatorze; ks. Ignacy Waszkiewicz, proboszcz w Bielanach.

Wizytację kanoniczną odbędzie w tym roku książę biskup w następującym porządku: w dekanacie skawińskim: w Pobiedrze 10, 11, 12 maja, w Marcyporębie 13, 14, w Wysokiej 15, w Zebrzydowicach 16, 17, w Przytkowicach 18, w Leńczach górnych 19, w Gaju 23, 24, 25, w Mogilanach 26, 27, w Głogoczowie 28, w Woli radziszowskiej 29, w Radziszowie 30.

**Wiec w sprawie święcenia dni świętych.** Lwowski komitet wiecowy odbył wczoraj w ratuszu lwowskim posiedzenie, na którem przedłożył szczegółowy program. Wiec odbędzie się nieodwołalnie we Lwowie w najbliższą niedzielę, dnia 14 b. m., bez względu na pogodę. Wstęp do hali muzycznej będzie zupełnie swobodny, dla pań będą zarezerwowane galerje, na które wstęp będzie za biletami. Punktem zbornym uczestników pochodu będzie plac Bernardyński, skąd o godzinie w pół do 4-tej po południu wszyscy wyruszą na plac powystawowy. W pochodzie weźmie też udział Tow. gimn. „Sokół“, porządek podczas wiecu utrzymywać będzie ochotnicza straż pożarna. Z placu Bernardyńskiego, pochód podąży przez plac Marjacki, ulicę Akademicką, plac Fredry, ul. św. Mikołaja, Zyblikiewicza, św. Zofji i Poniatowskiego, wreszcie aleją parku Kilińskiego. Obrady wiecu zagai dr Ludwik Rydygier, poczem o święceniu dni świętych mówić będą: prof. dr Głąbiński ze stanowiska polityczno-ekonomicznego, p. Ciuchciński ze stanowiska mieszczańsko-przemysłowego, wiceprezes „Jedności“ p. Górniak ze stanowiska rzemieślniczo-robotniczego, a Bernardyn O. Czesław Bogdalski ze stanowiska etyki i dogmatyki kościelnej. Do każdego referatu dołączone będą rezolucje, które zostaną wydrukowane i w tygodniu po wiecu rozdane wiernym dla tem większego skutku tego chwalebnego przedsięwzięcia. W tych dniach pojawią się w mieście odezwy, zapraszające na ten wiec.

**W sprawie Goldsterna i Löwenherza** we Lwowie przesłuchiwano wczoraj, jako świadka, Maurycego Lazarusa, dyrektora Banku hipotecznego. Zeznania Lazarusa powinny interesować klientów filji Banku hipotecznego w Krakowie. Rola, jaką dyrektor tej filji odegrał w sprawie Goldsterna i Löwenherza, staje się coraz bardziej zagadkowa, a raczej coraz mniej zagadkowa. Oto treść zeznań Lazarusa według dzienników lwowskich: „Maurycy Lazarus, dyrektor Banku hipotecznego, opowiedział, że 11 listopada 1895 przyszedł do niego Löwenherz i prosił o pożyczkę 400.000 złr. na rzecz firmy w celu ratowania jej od ruinu, oświadczając, że daje w zastaw dobra i realności swoje, Goldsterna i firmy. Na to p. Lazarus posłał nadbuchhaltera Banku p. Blumenfelda, aby przekonał się, jaki jest stan finansowy; gdy Blumenfeld oznajmił, że stan ów jest „superactiv“, udzielono część pożyczki na zastaw, przedewszystkiem jednak ściągnięto dla Banku dług firmy 85.000 złr. Pożyczki całej nie wypłacono, gdyż tymcza-

sem odsłaniał się coraz opłakańszy stan firmy, to też postanowiono ratować ją przez t. zw. komitet sanacyjny, który podjął się prywatnej wypłaty wkładek“.

**Podziękowanie dla p. Marchwickiego.** Skandaliczna uchwała Rady nadzorczej gal. Banku kredytowego w sprawie uznania dla p. Marchwickiego, powzięta, jak wiadomo, na wniosek „czcigodnego“ ks. Adama Sapieby, spowodowała nawet *Czas* do następującej nieśmiałej uwagi:

„Nie możemy zataić, że nas ta uchwała zadziwiła. Skoro Bank kredytowy znalazł się w tem położeniu, że potrzebował pomocy innej instytucji i gwarancji prywatnej, aby mógł przeprowadzić likwidację; to podziękowanie za jego prowadzenie zdaje nam się zbytecznem. Nie podniesie ono po za granicami kraju ufności do naszego prowadzenia spraw, a może podnieść pomięszanie pojęć, jakie się w kraju szerzy“. Czy to cokolwiek nie zanadto delikatnie?

**Z Bochni** piszą do nas: W sobotę 6 b. m. pochowaliśmy w mieście naszem śp. Romana Slepowron Gilatowskiego, kontrolora kasy miejskiej. Jaką sympatją i popularnością cieszył się ś. p. Gilatowski wśród najszerszych warstw tutejszych mieszkańców, dowodem tego pogrzeb, jakiego od dawna miasto nasze nie pamięta. Kondukt prowadził powszechnie szanowany ks. kanonik Lipiński, otoczony miejscowem i zamiejscowem duchowieństwem. Na przedzie postępował pluton straży ogniowej, dalej muzyka salinarna przygrywając marsze żałobne, następnie „Sokół“ bocheński ze sztandarem, z prezesem i naczelnikiem na czele, dalej policja miejska i wszystkie cechy ze sztandarami.

Trumnę nieśli na ramionach sokoli otoczeni pompierami straży ogniowej z pochodniami, dalej postępowała rodzina i nieprzejrzane tłumy publiczności. W kościele odśpiewał chór „Lutni“ pod artystycznym kierunkiem mecenasa Michnika dwie pieśni: „Pożegnał już ten świat“ i „Salve Regina“ Roedera, poczem kondukt w tym samym porządku podążył ku cmentarzowi, gdzie złożono zwłoki na wieczny spoczynek.

**Zawsze oni.** Sąd obwodowy w Tarnowie otworzył konkurs do majątku Markusa Lesera w Tarnowie. — Stow. wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Abrahama Babada i Chaskela Reibera, firmy handlowej w Rzeszowie.

**Z Starego Sącza** piszą do nas: Dnia 8 maja „Sokół“ starosądecki obchodził uroczyście rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja. Mało jednak było publiki, bo przeszkodził „Sokół“ nowosądecki, który również urządzał podobne przedstawienie z okazji tejże rocznicy, rozumie się w połączeniu ze znakomitościami, znanemi całej Europie, jak np. Poselt, dlatego niektóra śmietanka pojechała do Nowego Sącza, a reszta siedziała w domu, uważając zapewne takie obchody patrjotyczne za mrzonki i utopje rozmarzonych głów, a co się tyczy naszego mieszczaństwa, to z małymi wyjątkami przyszliby, gdyby dano jeść i pić. Wszelkie usiłowania w tym względzie okazały się daremne; jest nadzieja, że młodsze pokolenie będzie poprawniejsze! Byłoby wiele do napisania z naszego miasteczka, jak np. jako wzór prawdziwy troskliwości ks. proboszcza o upiększenie kościoła parafjalnego z drobnych składek, troskliwe i prawdziwe pedagogiczne prowadzenie tutejszej młodzieży szkolnej, sensacyjny i sprawiedliwy wyrok wys. trybunału dla jednego z mieszczan na rekurs, mimo żarliwej i rozumnej obrony p. O., o porządkach w mieście — ale dam spokój, trzymając się zasady, że własna chwała cuchnie. Co jednak jest pocieszające, to, że mieszczaństwo bierze się do zakładania sklepów i ruguje tym sposobem żydów.

**Konkursy.** Sąd obwodowy w Nowym Sączu otworzył konkurs do majątku firmy handlowej: „E. Rozwadowski i Syn“ w Limanowej, a sąd obwodowy w Przemyślu do majątku S. Gabla, kupca w Jarosławiu.

**O osuwaniu się góry** donoszą znowu z Klappai w Czechach. Mianowicie wskutek nawalnych deszczów poczęła się znowu usuwać część zagrożonego terenu od szczytu Hasenburga ku środkowi gminy i kościołowi. Zarządzono natychmiast środki ostrożności i przygotowano się do akcji ochronnej. Na razie niebezpieczeństwa jeszcze nie ma.

**Angielsko-galicyjska nafta.** W Londynie pojawił się prospekt nowego towarzystwa naftowego angielsko-galicyjskiego. Kapitał akcyjny wynosić ma 550.000 f. szt. (7 miljonów zlr.). Celem będzie zakupno kopalń naftowych koło Schodnicy i rafinerji nafty w Drohobyczu. Część członków rady zawiadowczej będą stanowili Wiedeńczycy.

**Koncert.** Ku uczczeniu pamięci Juljusza Słowackiego odbędzie się dziś o godzinie 4 popołudniu w auli Nowodworskiego staraniem uczniów VII klasy gimnazjum św. Jacka koncert z następującym programem: 1) „Przy kądzieli“, krakowiak, odegra orkiestra, 2) Słowacki „Testament“, deklamacja, 3) Moniuszko „Znaszli ten kraj“ i Engelsberg „Wspomnienie młodości“, chór, 4) Tetmajer „Anioł Pański“, deklamacja, 5) Namysłowski „Świr-świr“, mazur i „Harmonijka“, odegra orkiestra, 6) Allström „Serenada“, Gall „Serce“, chór, 7) Słowacki „Smutno mi Boże“, 8) „Lassetetzberger“, orkiestra.

**W sprawie ś. p. Ludwika Białoskórskiego** prosimy o umieszczenie następującego oświadczenia: Wobec pojawiających się z różnych stron niekompetentnych, mylnych a nawet uwłaczających czci ś. p. Ludwika Białoskórskiego wiadomości o przyczynach jego śmierci, oświadczają podpisani świadkowie całego przebiegu jego sprawy honorowej, że sprawa ta została bez najmniejszej ujmy dla czci ś. p. Ludwika honorowo załatwiona i że samobójstwo jego w żadnym przyczynowym związku z powyższą sprawą nie zostaje.

*Stanisław z Ziemblic Bogusz*, dyrektor kopalń, *Jan Prus Głowacki*, c. i k. oficer 7-go pułku ułanów w rezerwie, *Wiktor Grobois*, c. i k. major 24 pułku piechoty, *dr Władysław Hückel*, adjunkt prokuratorji skarbu, *dr Meliton Pieńczykowski*, komisarz dyrekcji skarbu, *dr Eugenjusz Romer*, docent Uniwersytetu.

**W Nadbrzeziu** odbyła się w dniu 3 maja uroczystość poświęcenia pomnika wzniesionego kosztem kolejarzy na gruncie kolejowym ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy nadania konstytucji Trzeciego Maja. Poświęcenia pomnika dokonał ks. proboszcz Witkowski po nabożeństwie odprawionem staraniem kolejarzy. Przy pomniku przemawiał katecheta miejscowy ks. Szafrański. Wieczorem pomnik był oświecony i śpiewano pieśni patrjotyczne.

**Nekrologja.** Marja Ajdukiewicz, siostra artysty-malarza, przeżywszy lat 41, zmarła w Krakowie dnia 7 b. m. — Jan Kazimierz Krzyszkowski, słuchacz IV-go roku praw z Uniw. lwowskiego, bawiąc w domu rodziców na świętach w Rudniku, gdzie się przygotowywał do złożenia ostatniego egzaminu, nagle dnia 29 kwietnia udarowi mózgowemu o godzinie 4 po południu. Przytomności nie odzyskał, pomimo, że żył jeszcze do godziny 6 rano. Pogrzeb tego młodzieńca, rokującego najpiękniejsze nadzieje, odbył się 2 maja. Udział inteligencji tak miejscowej, jak okolicznej, oraz tłum ludu był wymownym dowodem szacunku, którym się cieszy ojciec nieboszczyka, tutejszy pocztmistrz. Podczas sumy, którą odprawił ks. kanonik Harmata, przyśpiewywała rzewliwie dziatwa szkolna, a tak śpiewem, jak muzyką zajął się p. An. Borodzic. Ciało eksportował miejscowy ksiądz proboszcz Fel. Sękiewicz. Mowę żałobną wypowiedział ks. prob. Syniowski.



## Repertuar operetki lwowskiej w Krakowie.

W środę, dnia 10 maja: **„Bal w operze“**, operetka.
W czwartek, dnia 11 maja: Po południu o godzinie ¼4 po cenach zniżonych **„Szatani na ziemi“**.
W piątek, dnia 12 maja: **„Opowieści Hoffmana“** Offenbacha.

## Teatr letni w Parku Krakowskim.

We środę, dnia 10 maja: **„Królowa przedmieścia“** K. Krumłowskiego.
We czwartek, dnia 11 maja: Po raz pierwszy: **„Kontrolor wagonów sypialnych“**, farsa z francuskiego.
W piątek, dnia 12 maja: Po raz drugi: **„Kontrolor wagonów sypialnych“**, farsa z francuskiego.
W sobotę, dnia 13 maja: Po raz trzeci: **„Kontrolor wagonów sypialnych“**, farsa z francuskiego.

### HUMOR

Szczyt uprzejmości.
Jegomość, przyłapany przez bandytę w lesie odludnym:
— Najmocniej pana przepraszam że nie mam grosza przy duszy, ale za to obiecuję, że odtąd polecać będę zamożnym moim znajomym samotne spacery w tym lesie....

— W teatrze na prowincji, gdyż nasi artyści nie ubierają się na kredyt.
Aktor na scenie (deklamuje z patosem). Kiedyż nareszcie spokój mieć będę!
Głos z galerji. Jak mi pan zapłacisz za garnitur.

## Teatr, literatura i sztuka.

* Teatr letni w ogrodzie krakowskim rozpoczął w niedzielę kampanję letnią. Gości w nim tak jak i w roku zeszłym sympatyczna trupa p. Mareckiego. Szereg przedstawień rozpoczął popularny wodewil p. Krumłowskiego p. t. „Królowa przedmieścia“, który w roku zeszłym cieszył się sensacyjnem powodzeniem. „Królowa przedmieścia“ powtórzona będzie dziś. Jutro w czwartek teatr p. Mareckiego daje premierę. Jest nią głośna farsa francuska „Kontrolor wagonów sypialnych“; farsa ta obiegła już cały świat, przynoszącąc wszędzie teatrowi i widzom wiele [illegible] dzonego na szalonym śmiechu. Nie można wątpić, że „Kontrolor“ będzie i u nas ściągał licznie publiczność pragnącą wesoło i przyjemnie przepędzić wieczór. „Kontrolor“ powtórzony będzie w piątek i sobotę.

* Przed miesiącem wyszła w Warszawie książka p. t. „Obrazy i studja historyczne“, Serja II, skreślone przez Marjara Dubieckiego. Nakład G. Gebethnera i K. Wolffa. Treść książki: Kaffa, osada genueńska i jej stosunek do Polski w XV w. — Zawiązki dziejów Siczy zaporoskiej. — Zarysy instytucyj Zaporoża. — Mohort, rycerz kresowy. — Dwie krolowe. — Przedstawicielki dawnych dynastyj. — Katarzyna Jagiellonka, królowa szwedzka.

* W teatrze Jantscha w Wiedniu trupa francuska pani Rozy Bruch, kuzynki Sary Bernhardt, dała z powodzeniem trzy przedstawienia, grając „Le Boulet“ Wolffa, „Les Amants“ Donnaya i „Francillon“ Dumasa.

* Popularna wiedeńska „Wenecja“ w Praterze, pełna śpiewów, muzyki, teatrzyków i figlów rozmaitych otworzyła swe podwoje. Odbywają się tam codziennie przedstawienia operetkowe. W lecie, gdy wszystkie teatry w Wiedniu na dwa miesiące zamykają swe gmachy, „Wenecja“ posiada jedyną scenę ogródkową i ściąga dlatego tłumy publiczności.

* Edmund Rostand zaprzecza wszelkim pogłoskom, donoszącym, iż jest chory. Na zapytanie Ludwika Fuldy, tłómacza „Cyrano de Bergeraca“ na język niemiecki, odpowiedział, że ma się świetnie „pomimo dzienników“.

# Z ZIEM POLSKICH.

*Warszawa 8 maja,*

**Wywiezienie Nowodworskiego. — Odcień specjalny jego sprawy. — Handel dokumentami, prowadzony przez Cyrusa i Filipowa.**

Pogłoska o wywiezieniu redaktora Nowodworskiego do Petersburga, krążąca od wczoraj na mieście, sprawdziła się. Gdy pani Nowodworskiej zwrócono z cytadeli bieliznę i żywność, które posłała, i dodano, iż to są rzeczy już „niepotrzebne“, wtedy zatrwożona udała się sama do cytadeli, gdzie oświadczono jej, iż mąż prawdopodobnie jest już na miejscu w Petersburgu.

Zdaje się, że sprawa redaktora Nowodworskiego posiada jakiś odcień specjalny, wyróżniający ją od spraw Olszewskiego i uwolnionego już Lewenthala.

Podobno spodziewane jest uwolnienie korespondenta *Kurjera Warszawskiego* w Petersburgu Olszewskiego. Ze śledztwa prowadzonego po aresztowaniu w Petersburgu faktora Cyrusa i urzędnika ministerjum spraw wewnętrznych Filipowa, okazało się, iż panowie ci prowadzili od lat wielu rozległy handel dokumentami ministerstwa i że towar ten nabywało mnóstwo osób.

Wobec tego sprawa Olszewskiego pogorszyłaby się wtedy dopiero, gdyby znalazły się jakieś poszlaki, iż dokumenty owe nabywał nie na użytek dziennikarski, lecz dla zagranicy. Nic podobnego wszakże nie miało miejsca, również nie ma żadnych danych, iżby tą drogą, jak początkowo podejrzywano, przedostał się do Londynu znany memorjał ks. Imeretyńskiego.

## Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

**Wiedeń** 9 maja. Minister skarbu nadał posadę sekretarza skarbowego dla spraw salinarnych we Lwowie zarządcy górniczemu St. Kuczkiewiczowi.

**Wiedeń** 9 maja. Debiut Jaworskiego, jako półurzędowej tuby rządowej w rozmowie z korespondentem *Pester Lloyda* wprawia wszystkich rozsądnych polityków w osłupienie.

**Budapeszt** 9 maja. Dziś przedpołudniem odbyły się konferencje austrjackich i węgierskich ministrów. Przedtem cesarz przyjmował hr. Thuna na dłuższej audjencji.

**Paryż** 9 maja. *Evènement* donosi, że kapitan Marchand został zamordowany w Dżibutti.

**Paryż** 9 maja. Ważne są jeszcze następujące szczegóły z posiedzenia Izby francuskiej. Po udzieleniu dep. Lassies nagany za jego wyrażenie się o ministrze spraw zagranicznych, wszedł ten ostatni na salę i przyjęty został przez lewicę grzmiącemi oklaskami. Minister Delcassé oświadczył, że żałuje, iż nie był obecny podczas interpelacji dep. Berry w sprawie dymisji Freycineta, gdyż byłby zabrał głos (oklaski na wszystkich ławach). Przemawia następnie i oświadcza, że odpowiedź Dupuy'a o dymisji Freycineta polegała na prawdzie. W gabinecie nie było żadnej różnicy zdań.

**Paryż** 9 maja. Podczas dyskusji w sprawie Algieru poseł Marchal wyraził ubolewanie, że dzięki dekretowi zmarłego ministra Cremieux tak wielu żydów uzyskało prawo obywatelstwa w Algierze.

**Saarbrücken** 9 maja. Liczba strejkujących robotników doszła do 4000. Bastujący robotnicy domagają się ośmiogodzinnej pracy w szybach, minimalnej płacy dziennej po 5 marek dla górników, utworzenia wydziałów robotniczych, wprowadzenia książeczek płac i zbudowania łaźni.

**Bruksela** 9 maja. Ubiegłej nocy powtórzyły się w wielu okręgach górniczych zamachy dynamitowe, usiłowano także podpalić domy tych robotników, którzy nie należą do strejku.

---

**Praga** 10 maja. Stan zdrowia zranionego niemieckiego studenta Grohmego nieco się polepszył. Dochodzenia, wdrożone z całą energją przez policję i sąd, nie odniosły dotąd żadnego pozytywnego rezultatu.

**Praga** 10 maja. W fabryce przetworów chemicznych firmy Rademacher i Comp. w Karolinenthal 100 robotników odmówiło dalszej pracy za dotychczasowem wynagrodzeniem.

W Nachodzie sytuacja nie zmienia się.

**Wiedeń** 10 maja. Wczoraj w okolicy Badenu i w Wienerwaldzie nastąpiło urwanie chmury. Wiedenka wezbrała i zrządziła wiele szkód. Jeden z mostów w Wiedniu Franzensbrücke groził zawaleniem.

**Budapeszt** 10 maja. Układy między austrjackimi i węgierskimi ministrami nie doszły jeszcze do ukończenia. Austrjaccy ministrowie opuścili wczoraj wieczór Budapeszt i przybyli dziś rano do Wiednia.

**Budapeszt** 10 maja. Wody Dunaju i rzek pobocznych wskutek ciągłej ulewy podniosły się.

**Budapeszt** 10 maja. Konferencja ministerjalna w Budapeszcie trwała od godziny pół do dziesiątej do trzeciej po południu, atoli nie doprowadziła do żadnych rezultatów, ponieważ różnice między obu rządami są bardzo znaczne. Dalszy ciąg obrad nastąpi wkrótce; termin jeszcze nie został oznaczony. Co do statutu bankowego zarysowała się zasadnicza różnica między stanowiskiem Austrji, która żąda, aby status bankowy przedłużony został w starej formie do roku 1903, a Węgrami, którzy się temu stanowczo sprzeciwiają.

**Budapeszt** 10 maja. Po wspólnych naradach odbyło się posiedzenie austrjackich ministrów w hotelu „König von England“, w której wziął udział także przybyły tu hr. Gołuchowski.

**Paryż** 10 maja. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu trybunału kasacyjnego oświadczył Ballot-Beaupré, że sprawozdanie w sprawie Dreyfusa złoży około Zielonych Świąt. Posiedzenie jawne do rozpatrzenia rewizji naznaczono na 29 b. m. Rzecz zajmie przypuszczalnie cztery posiedzenia, zatem 1 lub 2 czerwca zapadnie wyrok.

**Paryż** 10 maja. *Gaulois* utrzymuje, że istnieje list ministra spraw zewnętrznych Delcassége, pisany do byłego ministra wojny Freycineta z okazji sprawy Cuigneta.

*Figaro* podaje w dosłownem brzmieniu list Picquarta, w którym tenże zbija niektóre twierdzenia jenerała Gonse i oświadcza, że Henry znał już Dreyfusa jeszcze przed 1894 r. Henry spowodował, że fascykułu tajemnych aktów nie zostawiono na przechowaniu u Picquarta, albowiem zamierzał dokonać fałszerstwa. Picquart wyraził się do jenerała Gonse, że ów akt „cette canaille de D.“ był sfałszowany. Jenerał Gonse miał wiedzieć o tem, że dokument ten został doręczony sądowi wojennemu. Wreszcie jenerałom Gonse i Boisdeffreowi miano pokazywać orygynał kartki „Petit bleu“.

**Belgrad** 10 maja. Szadowski, poseł rosyjski w Belgradzie, został formalnie odwołany. Miejsce jego zajmie Aleksander Mikołajewicz Staal.

**Londyn** 10 maja. Z Unjoro donoszą do urzędu spraw zewnętrznych, że pułkownik Evatt zaatakował 9 kwietnia nad wschodnim brzegiem Nilu kacyka Kabarega i pobił do na głowę. Kabarego został ciężko raniony i 300 jego ludzi zginęło. Kabarego i król Mwanga wzięci zostali do niewoli. Straty pułkownika Evatta wynoszą 2 poległych i 20 rannych.

**Pretorja** 10 maja. Rada wykonawcza naradzała się w poniedziałek przed południem nad sprawami zewnętrznemi. — Po południu odbyła na żądanie prezydenta Krügera pierwsza i druga rada ludowa tajemne posiedzenie, na którem członkowie rady wykonawczej nie byli obecni.

**Wiedeń** 9 maja godz. 2 min. 30. Akcje austr. zakł. kredyt. 359·—, Akcje węg. zakł. kredyt. 385·—, Akcje Anglobanku 153·50, Akcje Unionbanku 316·50, Akcje Banku dla krajów koronnych 248·—, Akcje Bankvereinu 275·75, Akcje Bodenkredit 478·—, Akcje galicyjskiego Banku hipot. —·—, Akcje kolei państwowych 360·63, Akcje kolei południowej 66·—, Akcje tramwajowe 501·—, Akcje kolei Elbethal 263·75, Akcje kolei północnej —·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 289·—, Akcje Alpine 242·80, Akcje Rima Muranyi 311·75, Akcje praskiego Towarzystwa żel. 1274·—, Akcje fabryki broni 221·—, Akcie tureckie tytoniowe 133·—, Obligacje węgierskiej indemnizacji 95·70, Renta majowa 101·10, Austrjacka renta koronowa 100·10, Węgierska renta koronowa 97·35, 56 l. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·90, 4 prc. listy Banku krajowego 98·—, 4 i pół prc. listy Banku kraj. 100·50, 4 prc. listy Banku hipotecznego 96·75, 4 i pół prc. listy Banku hipotecznego 100·25, 5 prc. listy Banku hipotecznego 110·20, 4 prc. Obligacje propinacyjne 97·75, 4 prc. galicyjska krajowa pożyczka 96·80, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 94·30, Losy tureckie 64·90, Marki 58·95, Rubel 127·37. Lombardy —·—

---

**Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

*Kraków 9 maja.*

Stan zasiewów przedstawia się bardzo ładnie, dlatego kupujący zachowują się wyczekująco, lecz z drugiej strony zaofiarowanie nie wzmaga się tak dalece. Wobec tego polepszenie cen, jakie w zeszłym tygodniu nastąpiło, utrzymało się na dzisiejszym targu.

Płacono:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | złr. | 8·65 | do | 9·10 |
| „ czerwona | „ | 8·75 | „ | 9·30 |
| „ żółta | „ | 8·75 | „ | 9·25 |
| Żyto | „ | 6·90 | „ | 7·65 |
| Jęczmień browarny | „ | 6·25 | „ | 6·75 |
| Na krupy | „ | 5·25 | „ | 6·— |
| Owies | „ | 6·40 | „ | 6·60 |
| Rzepak | „ | —·— | „ | —·— |
| Konicz czerwony | „ | —·— | „ | —·— |
| „ biały | „ | —·— | „ | —·— |

Wszystko za 100 kilogramów.

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.**

---

**Sprawozdnnie targowe**

Ogólnego Związku dla hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Targ lwowski 3 maja 1899.

Za woły przeciet. żywej wagi 400—500 k. płac. 25—31 zł.
„ krowy „ „ „ 350—500 „ „ 23—28 „
„ buhaje „ „ „ 400—600 „ „ 24—30 „

Ceny mięsa w rzeźni: tylne od 44—56 ct., przednie 45—50 ct.

Z powodu ciągle mniejszego spędu ceny mięsa tylnego się podniosły.

Związek, zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach, sprzedał w ciągu tygodnia:

W Wiedniu woły Zarządu dóbr w Żurawcach i p. Wilhelma Felda ze Lwowa.

Targ wiedeński 1 maja 1899 r.

Spęd 4299 wołów opasowych. Płacono za galicyjskie prima 34—36 złr., średnie 29—34 złr., krowy 20—26 złr., buhaje 25—30 złr.

Osiągnięto te same ceny, co w przeszłym tygodniu.

Targ w Pradze 1 maja 1899 r.

Spęd 715 sztuk. Płacono za woły średnie 30—33 złr., lżejsze 28—31 złr., buhaje 30—34 złr., krowy 28—31 złr. Targ ożywiony.

Targ w Bernie morawskiem 27 kwietnia 1899 roku.

Spęd 140 sztuk. Płacono za woły prima do 36 złr., średnie 31—33 złr. Usposobienie słabe.

---

## „GŁOS NARODU“

**Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:**

| w Krakowie: | | | na prowincji: | | |
|---|---|---|---|---|---|
| do końca roku | złr. | 10.70 | do końca roku | złr. | 13·40 |
| do „ lipca | złr. | 2·70 | do „ lipca | złr. | 3·40 |
| za maj . . . | „ | 1·35 | za maj . . . | „ | 1·70 |

Każdy nowoprzystępujący abonent otrzyma bezpłatnie początek drukującej się, nader sensacyjnej i zajmującej powieści p. t.

**DZIEWCZYNY BEZIMIENNE**

przez Wilke Collinsa (drukowanej w feljetonie) jak i początek romansu pod tyt.:

**„WSKRZESZENIE“**

przez Lwa hr. Tołstoja w przekładzie z rosyjskiego przez Włodzimierza Lewickiego.

Prenumeratorzy *Głosu Narodu* mogą otrzymać po zniżonej cenie „Mody Paryskie“, wraz z dodatkiem powieściowym 90 centów kwartalnie złr. 3·60 rocznie.

---

**Ci z Szanownych abonentów, którzy należytości prenumeracyjnej nie nadeślą do d. 10 bm., numeru piątkowego w dniu 12 bm. nie otrzymają.**

---

**Do dzisiejszego numeru dołączamy 2-gi arkusz powieści pod tytułem: „Klub Pickwicka“.**

---

**NADESŁANE.**

*Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*

---



## Zaręczeni

Pan Karol Rice, właś. dóbr z panną **Gabrjelą Żurawską** z Krakowa.

---

Niżej podpisany oświadczam, że w opisanym w *Głosie Narodu* z d. 24 kwietnia b. r. wypadku przeciw jednemu z pp. kapitanów od pionierów nie wyraziłem się w sposób mogący Go obrazić, przypuszczeniu więc. jakoby p. kapitan mniemaną obrazę przyjął ze spokojem, brakuje wszelkiej podstawy.

Żałuję bardzo, iż z tej notatki mógł ktoś podobnego wnioskować.

*Jan Deptuch.*

---

**Zwracamy uwagę stron interesowanych na ogłoszenie c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie w dzisiejszym Numerze zamieszczone o „Rozpisaniu dostawy“.** 1465

---

## Podziękowanie.

Wszedłszy do sklepu po upadłem Towarzystwie handlowem, dziś będącym własnością Wielmożnego Bayera, ujrzałam tam w kącie portret Ksawerego Czcz. dobrze mi znanej i wielce zacnej osobitości — a domyśliwszy się, iż został porzucony tam jako przedmiot bezwartościowy, nienadający się do zlikwidowania przez pseudo przyjaciół byłego prezesa, choć ten człowiek nie zasłużył żadną miarą na podobną poniewierkę — oburzona do głębi na podobne postępowanie, uprosiłam tamtejszą administrację by zechciała łaskawie pozwolić mi na wykupienie tego portretu, na co też administracja z całą uprzejmością i grzecznością zgodziła się, ale tylko pod tym warunkiem, że kwota otrzymana za portret będzie przeznaczona na cel dobroczynny, na co ja się chętnie zgodziłam i przez niniejszy organ wynurzam Szanownej Administracji publiczne podziękowanie za szlachetny postępek

Zostaję z szacunkiem

*Warszawianka.*

---

**Pokój jeden lub dwa**

meblowane, każdego czasu **do na**-**jęcia** z usługą — także na krótszy czas z wszelką wygodą, ul. św. Krzyża l. 1', I ptr. 1541 1 4

# Zmiana Lokalu.

Po śmierci ś. p. **Marji Dollwy Pracownia sukien i okryć damskich** objęta została przez **Marję Nachmann** i przeniesiona z ulicy Szewskiej z pod Nr. 4 na **ulicę Sławkowską Nr. 23. I ptr.** Przyjmuje wszelkie roboty i takowe starannie i pospiesznie wykonuje po cenach jak najprzystępniejszych. 1534 1 8

# Realność

**przy ul. Łobzowskiej** l. 4, z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 1516 1 3

**Zmiana Lokalu!**

**T. Karnasiewicz**

majster stolarski, **w Krakowie, ul. Krótka 4** orzy Kleparzu, podejmuje się wszelkich robót, w zakres stolarstwa wchodzących, tak meblowych jak i fabrycznych. 1521

**Emerytka**

w starszym wieku, **poszukuje** w domu mniej zamożnym, **miejsca** do zajęcia się domem, dziećmi, na świeżem powietrzu, za mieszkanie i utrzymanie. Adres poda dz. ins. „Głosu Narodu" p. l. 1525. 1 3

**Do zakładu kąpielowego potrzebna** od 1-go czerwca na przeciąg czterech miesięcy 1536 1 3 **ekspedytorka** pocztowa i telegr. Zgłoszenia p. l. **J. K.** przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu".

**Zakopane.**

# Willa „Jerzowo"

na Chramcówkach, poleca 1537 1 5 **mieszkania** urządzone elegancko, 5 — 6 pokoi, kuchnia i wszelkie wygody lub też dom cały, 11 cie pokoi, 2 kuchnie, pralnia, weranda i duży ogród.

Bliższej wiadomości udzieli Administracja „JERZOWA" Zakopane, Krupówki l. 52.

**Zmiana Lokalu.**

**MAGAZYN MÓD**

pod firmą **„JANINA"**

przeniesiony został **na ulicę Florjańską Nr. 25, I-sze p.** poleca w wielkim wyborze: **Kapelusze** słomkowe, drutowe, kor**onkowe, (Modele paryskie i wiedeńskie)**, Kwiaty, Fasony, Pióra, **Wstążki.** — Przyjmuje kapelusze do ubierania i przerabiania — pióra do fryzowania. — Ceny możliwie niskie. 1179 9 0



# Rowery

angielskie, znakomitej konstrukcji, poleca **skład maszyn do szycia i rowerów** R. PAWŁOWSKIEGO dawniej **J. Iwanickiego** w Krakowie, Rynek gł. 21. **Tamże znajduje się kilka sztuk** mało używanych, tanio do sprzedania. 1408

# Rządca

znakomity rolnik, chodowca i plantator chmielu, znający się na gorzelnictwie, lasowości i rachunkowości, **poszukuje posady.** Łaskawe listy pod lit. **M. Ż.** do działu inseratowego „Głosu Narodu". 1298 4 6

---

Założony w 1836 r.

**Magazyn**

# Henryka Schwarza

**w Krakowie, ulica Grodzka L. 13**

poleca na sezon obecny

**MATERYE na SUKNIE DAMSKIE**

**Gotowe okrycia, żaklety itp.**, również

PŁÓTNO, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

chustki do nosa, ręczniki,

**SZYRTYNGI, DYMKI, PIKI,**

**Pończochy, Firanki Kapy, Dywany, Pledy itd.**

Zamówienia na kostiumy i konfekcyę damską uskutecznia Magazyn punktualnie. 1210 4 6

Próbki na żądanie franco.

FIRMA

# Antoni Larisch

**Kraków, ulica Szewska L. 19.**



**Skład rowerów i aparatów fotograficznych**

**poleca jako główny zastępca na Galicję:**

Znakomite rowery z pierwszorzędnej angielskiej fabryki: **„The Premier Cycle Co. Ltd. Helical"** po bardzo przystępnych cenach. 1447

Jak również rowery **„Styria Joh. Puch & Co. w Gracu"** pod względem dobroci niedoścignione.

**Przy kupnie każdego roweru w moim handlu daję roczną gwarancję.** Również polecam:

**Aparaty fotograficzne**

począwszy od 5 złr. (jak fig. ...) do najprostszych i najwykwintniejszych, ręcząc za dobroć takowych.

Wszelkie przybory do rowerów i fotografij w najlepszym gatunku, zawsze na składzie.

**Warstat reperacji** rowerów urządzony przez fabrykę **Styria na miejscu.** — Przy kupnie roweru **lekcje gratis.** — Większym odbiorcom **znaczne zniżki.** — Cennik darmo.

# Tadeusz Kuschée

**Lwów, ul. Akademicka L. 3.**

Wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny

1360 5 8 **Kół** (rowerów)

z fabryk **Dürkoppa w Wiedniu, Humbera w Anglji.**

**Wszelkie potrzeby i przybory dla kolarzy. — Lawn-Tennis. Croquet - Football.**

Wszelkie naprawy przyjmuje się. — Cenniki na żądanie.

## Dlaczego?

**używanie przetworów torfowych jest wskazanem?**

albowiem:

**Ściółka torfowa** nie jest droższa od słomy,
**Ściółka torfowa** pochłania amoniak, a więc powietrze w stajni jest czyste i zdrowe.
**Ściółka torfowa** podnieca trawienie u koni i bydła,
**Ściółka torfowa** daje miększą, elastyczniejszą i suchszą podściółkę, niż ściółka ze słomy,
**Ściółka torfowa** ochrania kopyta, gdyż zwierzęta stoją w stajni sucho.
**Ściółka torfowa** pochłania kilkakrotnie razy więcej cieczy niż słoma.
**Ściółka torfowa** zawiera 2—3% azotu, przedstawia więc jako nawóz znacznie większą wartość, niż ściółka ze słomy.
**Miał torfowy** jest wybornym środkiem desynfekcyjnym.
**Miał torfowy** jako zły przewodnik ciepła, nadaje się doskonale przy budowie lodowni.

Mięso, Owoce, Jarzyny, Jaja } pakowane w miale torfowym zachowują swą świeżość kilka miesięcy. 1203 9 12

Oferty przesyła: **Pierwsza Galicyjska Spółka dla eksploatacyi torfowisk krajowych** w Krakowie Rynek 34. — **Szewska 8.**

---

**Do sprzedania MEBLE z salonu**, mało używane, wraz z portjerami i lustrem. Wiadomość w Zarządzie Hotelu „Pod Różą" w Krakowie, ul. Florjańska l. 14. 1472 5 8

**Piękna kamieniczka**

piętrowa, z oficyną piętrową, (21 ubikacyj) z piwnicami, cynkiem kryta, oddalona 16 — 20 minut spacerem od Rynku krakowskiego, **jest do sprzedania lub zamiany na folwarczek.** — Wiadomości udzieli J. GAWIŃSKI w drukarni Uniwersyteckiej, ul. Wolska 9. 1470

**W składzie fortepianów Pianin i Harmonij**

# J. Radziszewskiego i Spółki

1439

Sprzedaż, **zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.**

**Rynek główny Nr. 29. Kraków.**

# Fasola olbrzymia

*(Faba gigantesca)*

**z Ameryki.**

Fasola ta rośnie do 6 metrów wysoko, dostaje 1 metr. strączki i jest ozdobą każdego ogrodu, tem więcej, że od lipca do listopada cudownie kwitnie i daje pełen smaku owoc.

Polecam więc każdemu zaprowadzić tę roślinę i zrobić próbę. Cena 1 porcji wraz z sposobem uprawy 1 korona, także w znacz. pocztowych. Do widzenia w naturze i sprowadzenia od 1492

**Albert Roth,**

**Budapest**

*Köbanya, Jászberényi ut. 12.*

**Nowy dom murowany**

w Płaszowie przy kolei, o 6 ubikacjach, dobrze się rentujący, wraz z ogrodem i stawem, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Bliżs. wiadomości w składzie nafty Kałędkiewicza w Podgórzu. 1505

**W dniu 12 maja b. r.**

odbędzie się na miejscu **w Rajbrocie** p. Tęgoborze, st. N. Sącz

# dobrowolna licytacja

**Części Obszaru Dworskiego**, t. j. około 160 mrg. roli, ogrodu, lasu i zabudowań gospodarczych i domu mieszkalnego — w partjach dowolnych, od 1-go morga w zwyż. 1512

# WILLA PIĘTROWA

**do wynajęcia**

na rok lub dłużej na wsi, w zdrowej górskiej okolicy. Pokoi na piętrze siedm, dużych, pięknych, umeblowanych, w czem niższy forte pian. Na dole pokoje gościnne, dla służby, kuchnia, pralnia i spiżarnia; obok stajnia, wozownia, kurniki. Ogród warzywny i spacerowy bardzo ładny, cienisty, ogrodzony siatką drucianą, z oranżerją, fontanną przed balkonem, kąpielą w bieżącej wodzie, kręgielnią e t. c. Wszystko przy gościńcu rządowym. Przystanek kolejowy w miejscu, trzy razy dnia można jechać i tyleż wracać z Krakowa i Białej między dwoma miasteczkami, o milę, z których jedno powiatowe z gimnazjum, drugie sławne odpustami. Poczta o trzy kimtr. Nadaje się dla licznej rodziny na stały pobyt zdrowy i bardzo przyjemny. W sąsiedniej miejscowości, w pięknej zdrowej okolicy, tuż przy stacji kolei, **do wynajęcia** na stały lub letni pobyt **4 pokoje ku nia spiżarnia.** Przy mniejszych wymaganiach mieszkanie to może być podzielone na dwie partje. Zgłoszenia p. adr.: **Sławiński, poczta Klecza-Górna.** 1261 3 3

# Zdolny komptoarzysta

nie starszy nad 45 lat, biegły w polskim i niemieckim języku w słowie i piśmie **otrzyma zaraz posadę.** Oferty w obu językach z oznaczeniem żądanej pensji, jeżeli możliwe z fotografją, do Działu ins. „Głosu Narodu". Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 1478 2 0

**Krawcowa**

podejmuje się **sukien** w domach prywatnych Podwale Nr. 14 Kraków. Wiadomość u stróża. 1479

---

**Do sprzedania** pod bardzo korzystnymi warunkami jest dobrze się rentujący z wyszynkiem wódek i innych trunków, trafiką i sprzedażą marek wraz z koncesem na garkuchnię. Adres poda dział inser. „Głosu Narodu" pod l. **1294.** 2 2

# HANDEL

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 6 Maja **otworzyłem**

**przy ul. Sławkowskiej l. 3, w Hotelu Saskim**

pod firmą

# Klemens Zgud

## MAGAZYN NOWOŚCI

oraz Towarów Galanteryjnych

i polecam:

**Wszelkie artykuły do podróży,**
**Wielki wybór najmodniejszych Krawatów,**
**Bieliznę męską — Rękawiczki damskie i męskie,**
**Parasole, Laski, Kapelusze — Przybory toaletowe,**
**i wielki wybór najświeższych Nowości męskich.**

Z poważaniem

1504 2 3 **KLEMENS ZGUD.**

# Alojzy Białobrodec i Jan Pokorny

*w Krakowie, ulica Dietlowska Nr. 99, pierwsze piętro, oficyna,*

**MALARZE**

Podejmują się wszelkich robót artystyczno dekoracyjnych, jak również wszelkich innych w zakres malarstwa wchodzących — przeto polecamy się WW-Panom Architektom, Budowniczym, również Wieleb. Duchowieństwu, Obywatelom i Szan. Publiczności. 1544 1 3

# Zupełna Wyprzedaż.

Z powodu zwinięcia handlu z dniem 1-go lipca b. r. pod firmą 1427 3 8

# W. Kłosiński

*w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 17,* **vis a vis hotelu „pod Różą"** rozpoczyna się z dniem dzisiejszym urzędownie dozwolona

# Wyprzedaż

po bajecznie niskich cenach

**i poleca następujące towary:**

Wyprzedaż! Wyprzedaż!

**Parasolki najmodniejsze,**
**Obuwie karlsbadzkie, Pantofle,**
**Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki,**
**Kapelusze męskie filcowe, Czapki, Berety,**
**Chustki i szale różnego rodzaju,**
**Halki, Fartuszki, Sznurówki,**
**Koszule męskie, Krawaty, Szelki,**
**Bielizna trykotowa jaegerowska,**
**Kuferki i Torby ręczne, Paski do pledów,**
**Ceraty angielskie na stoły i podłogi.**

**Wyprzedaż!**

# Ogłoszenie.

**Z dniem 1-go lipca 1899 r. rozpoczyna się nowy rok szkolny w krajowej niższej szkole rolniczej w Suchodole, w celu kształcenia przedewszystkiem synów włościjan, na zdolnych gospodarzy praktycznych.**

Chcący wstąpić jako uczeń zwyczajny do tejże szkoły, powinie
1) Wnieść najdalej do 30 maja 1899 r. podanie do Dyrekcji szkoły w Suchodole, poczta Krosno, z dołączeniem:
*a)* Metryki urodzenia udowadniającej, że Kandydat ukończył 16 rok życia;
*b)* Świadectwa szkolnego z ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej. Kandydaci, którzy się wykażą świadectwiem z odbytej nauki dopełniającej, będą mieli pierwszeństwo przed innymi przy równych innych warunkach;
*c)* Świadectwa moralności i świadectwa dotychczasowego zatrudnienia do ukończenia szkoły, wystawionego przez właściwe duszpasterstwa i zwierzchność gminną;
*d)* Świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza;
2) W dniu oznaczonym przez Dyrekcję, poddać się egzaminowi we pnemu, z którego kierownik osądzi, czyli kandydat jest dostatecz umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementar ażeby mógł należycie korzystać z nauki, w szkole rolniczej w kładanej; 1370 3
3) Synowie włościjan, posiadających własne gospodarstwa, mają pi wszeństwo przed innymi kandydatami;
4) Chcący otrzymać bezpłatne utrzymanie w Zakładzie, kosztem f duszu krajowego, winni przy podaniu do Dyrekcji o przyjęcie, łączyć podanie o to, do Wysokiego Wydziału krajowego, z do czeniem dokumentów udowadniających, że rodzice lub opiekun są wstanie utrzymać kandydata własnym kosztem.
5) Każdy wstępujący uczeń do Zakładu, winien być zaopatrzony dostateczną bieliznę i dwie pary dobrego obuwia.

Bliższych wiadomości udziela na żądanie: **Dyrekcja kraj niższej szkoły rolniczej w Suchodole, poczta Krosno.**

---

# NA MAJ!

Książeczki: **„U Stóp Marji"**, nowe wydanie znacznie powiększone w rozmaitych oprawa **„Nietylko na Maj, ale na zawsze"** ks. Goliana, — oraz **Figury i Obraz N. Panny z Lourdes** i inne, najrozmaitszej wielkości, po cenach niskich, do nabyc **w Handlu artykułów dewocyjnych Kazimierza Zajączkowskiego**, w Krakowie, plac Marjacki Nr.

**Kubki** do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
**Flaszki** do podróży
**Necesery** do podróży
**Rzemyki** do podróży
**Poduszki** podróżne do wydymania satynowe, pluwe i skórzane
**Wanny** i miednice podróżne
**Środki** kąpielowe lecznicze.

LAKIERY KREMY i PASTY do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

## REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają na sezon letni po cenach najtańszych:

**Perfumy** i wodę kolońską, **Przybory** do golenia, **Mydła**, Pudry, Wody i Przybory toalet. Środki kosmetycz.

LODOWNIE POKOJOWE **Lodownice** do robienia lodów **Aparaty** do robienia wody sodowej

**Lakiery** na kapelusze
**Farby** do farbowania materyj
**Farby** do piór
**Mydło** „Maypole“ do farbowania materyj

OPAL. FERAXOLIN, BENZOLINAR, APHANIZON, BENZYNA, MYDEŁKO Z „RÓŻĄ“ i różne inne środki do czyszczenia sukien z plam.

PLASTERKI na nagniotki „Meisnera“ i „Wasmutha“ PLASTER dla TURYSTÓW „Lusera“ — TYNKTURA na nagniotki „Clavethyl“.

KRĘGLE i KULE KROKIETY

LAWN-TENNIS RAKIETY— Prasy do rakiet

Hamaki dla dorosłych i dzieci Balony i Piłki gumowe

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki ogrodowe

PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA 1432

**Czepki** i kapelusze do kąpieli
**Pantofelki** do kąpieli
**Aparaty**. Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała
„**Smell**“ preparat do kąpieli
**Pastylki** z leśnym zapachem do kąpieli
**Ekstrakt** perfum w pastylkach do rozpuszczania w wodzie, bzowe, konwaliowe, fiołkowe, rezedowe, hiacentowe i t. p.

---

# Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła nakładem

## Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe. 1435

**Cena egzemplarza: 2, 3½, 5½, 8 i 11½ koron**, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

# Koński Ząb

**amerykański**

z gwarancją za siłę kiełkowania, sprzedaje po 10 złr. 50 ct. za q

## Handel Nasion Ludwika Freege

W KRAKOWIE. 1094

C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie.

do L. 20.048/IV.

# Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcja zamierza w drodze ofert rozdać dostawę, poniżej wyszczególnionych materjałów na czas od 1-go lipca b. r. do końca czerwca 1900 r. a mianowicie:

| | |
|---|---|
| **Tłuszczu twardego** . . . . . . . . . . | 400 kg. |
| **Oleju mineralnego do lokomotyw** . . . . | 60.000 „ |
| „ „ „ **wozów** . . . . . | 35.000 „ |
| „ **specjalnego do cylindrów lokomotyw** | 44.000 „ |
| **Smarowidła stałego** . . . . . . . . . | 4.200 „ |
| **Nafty** . . . . . . . . . . . . . . | 345.000 „ |
| **Łoju** . . . . . . . . . . . . . . | 3.500 „ |

Bliższe szczegóły podają formularze ofertowe, które tak samo jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć, a względnie otrzymać (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcji (oddział mechaniczny).

Oferty napisane na przeznaczonym do tego formularzu, należycie ostemplowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę materjałów do oświetlenia i smarowania“ należy wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcji w Krakowie najpóźniej do 12-tej godziny w południe, **dnia 30 go maja b r.**

Ceny materjałów, włącznie z opakowaniem należy podać franco jednej ze stacyj kolei państwowych. — Odnoszące się do oferty próbki należy nadesłać w osobnem opakowaniu opłatnie w ilości wystarczającej do wykonania prób i w dwóch egzemplarzach.

Dostawa wszystkich materjałów ma nastąpić w przeciągu czasu od 1-go lipca b. r. do końca czerwca 1900 r. w miarę potrzeby na podstawie częściowych zamówień.

Każdemu oferentowi przysługuje prawo być osobiście obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 31-go maja br o 9-tej godzinie przed południem.

Podpisana c. k. Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty na całą ilość oferowanego materjału, lub też tylko na część takowego, jakoteż i zupełnego nieuwzględnienia tejże.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie, albo też nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione.

W Krakowie, dnia 10 maja 1899.

**C. k. Dyrekcja kolei państwowych.**

(Przedruk nie będzie płacony). 1463

**Największy skład fabryczny**

## Wózków Dziecinnych

W KRAKOWIE

**ulica Szewska L. 11, I-sze piętro.**

Ceny fabryczne, bardzo przystępne. 1219

## Hotel Polski w Szczawnicy

obok Zakładu zdrojowego, w pięknem miejscu położony, świeżo odrestaurowany, poleca na obecny sezon **pokoje umeblowane od 80 cent. wzwyż na dobę** ZARZĄD.

1467 3 0

---

NAJMODNIEJSZE

# PASKI DAMSKIE

**RĘKAWICZKI LETNIE, NICIANE i JEDWABNE WOALKI, MYDŁA, PERFUMY, PUDER TOREBKI I NECESERY DO PODRÓŻY PORTMONETKI, PAPIEROŚNICE, WORECZKI**

**ANASTAZY FRONCZ, Kraków, Florjańska 17.**

## Powozik

lekki, używany, **do sprzedania** przy ul. Szlak 33. 1497

## Kierat parokonny

mało używany, z transmisją i przystawką odstępuję za 55 złr. J. Moskalski w Tarnobrzegu. 1533

## Organista

**żonaty**, uzdolniony w swoim zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady organisty. Zgłoszenia dla „O. L.“ przyjmuje dział ins. „Głosu Narodu“. 1545 1 3

## Drut kolczasty

1516 poleca do ogrodzeń

**W. HALSKI, Kraków**

1000 metrów 45 złr.

## Chłopak

**do posług,**

potrzebny zaraz do Reprezentacji Tenczyńskiej, w Krakowie, ulica Bracka 11. 1526 1 2

# Zacherlin

ZACHERL

Zacherlin Insecten

**Nie w dutkach!**

**Lecz jedynie prawdziwy we flaszkach!**

**To jest**

**prawdziwie pewna, radykalna pomoc przeciw każdej pladze robactwa.**

Do nabycia w Krakowie i wszędzie w Galicji tam, gdzie są Zacherlina plakaty wywieszone.

1324 3 8

**Ceny bardzo niskie.** **Ceny bardzo niskie.**

# Najmodniejsze

**Materje wełniane na suknie damskie czarne i kolorowe.**

VOALE NA BLUZKI. 1268 8 0

**Lewantyny, Batysty, Zefiry i Płócienka.**

SZYRTINGI Z FABRYK B. SCHROLLA SYNA.

poleca magazyn towarów bławatnych **W. SIENKIEWICZ** Kraków ul. Florjańska L. 17 vis-a-vis Hotelu pod Różą.

*Próbki na żądanie odwrotnie i opłacone. — Zamówienia wyżej 10 złr. wysyła opłacone.*

**NAJWIĘKSZA fabryka tego rodzaju w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.**

**OSOBLIWOŚĆ: farbiarnia materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.**

Najwyższe odznaczenia. 10 złotych medali.

**ZYGMUNT FLUSS**

pierwszorzędny zakład parowej farbiarni,

CHEMICZNA **Pralnia**

ubiorów i materyj wszelkiego rodzaju.

**Fabryka: Berno Zelle 38**

Telefon 213 a 576.

**Własne filie:** w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.

Zamówienia z prowincji wykonuje się skrupulatnie. 752

*Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.*

---

# Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. **Seidlerowi**, za prawdziwą opiekę nad chorą, jak również Wielebnemu **Duch. wieństwu, Paniom Barań skim i wszystkim** Paniom i Panom **w Żywcu**, którzy brali udział w dniu 25 kwie tnia, przy odprowadzeniu zwłok naszej ukochanej có ki na miejsce wiecznego spo czynku — składają serdecz „Bóg zapłać“.

**Balbina i Wojcie Paszkowie.** 1531

## Mieszkanie letnie

w pięknej okolicy Krakowa w po śród ogrodu kilku morgowego, składające się z 4 pokoi, 1 przedpokoju, kuchni, piwnicy, w całości lub podzielone, jest każdego czasu do wynajęcia. Miejsce je 3 kilometry oddalone od sta ji kolejowej Krzeszowice. O kilkadz siąt kroków jest las, łąki, rze do kąpania się. Jarzyny, mle o masło drób na miejscu. **Prucz l Siedlec p. Krzeszowice.** 1530 1

# Sklepik

z wiktuałami wraz z trafiką j **do sprzedania** z powo wyjazdu pod korzystnymi war kami, za cenę 650 złr., przy Szlak l. 35. 1538

## Michał Igła

**Kraków, ulica Sławkowska Nr**

krawiec męski i damski

przyjmuje wszelkie obstalunk zakres krawiectwa męskiego i d skiego wchodzące, tak z własi jak i z powierzonego mater Udzielam lekcyj kroju syste wiedeńskim po przystępnych nach. 1535 1 2

## Dom z ogrode

**na Krowodrzy,**

obejmujący 7 ubikacyj i s jest za 3.500 złr. **do sprze nia**. Adres poda dział ins „Głosu Narodu“. 1543

## Fortepian

krótki, świeżo wyrestaurowan 75 złr. **do sprzedania** zaraz w cowni fortepianow Tad. Dr wskiego, Kraków, ul. Florja l. 7, III ptr. 1542

## Łaźnia Parow

w Hotelu Krakowskim

po gruntownem odśw żeniu **otwartą z stała.** 1548 1

## Inteligentna wdow

posiadająca byt niezależny, r ność i gospodarstwo, życzy s wyjść za mąż za starszego k jow. lub z innej kategorji urzędn z siedzibą w Krakowie. Listy s pod „X. Z. 30“ Witkówka, po Gródek nad Dunajcem. 1532 1 2

## Urzędnik państwowy

przyjmie administrację realnośc lub inne odpowiednie zajęcie w Krakowie. — Adres: Dział ins ratowy „Głosu Narodu“ dla W. K. 1528 1 6

## Restauracja

wraz z ogrodem, kręgieln z inwentarzem lub bez za **do wydzierżawienia**

Wiadomość w dz. ins. „G su Narodu“ p. l. **1527.** 1

---

IRIS **płukanie do ust.** JAN IHNATOWICZ